Rok. 1871. Kraków, piątek 17 marca. Nr. 63.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszém umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiérsz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakuba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakuba Goldwarsera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Autonomia.

IV.

Wykazaliśmy w poprzednich artykułach po krótce jak rozległy zakres działania otwiera dla ludzi dobréj woli i energji już samo istnienie reprezentacyjnych ciał miejskich i powiatowych, jaki wpływ mogą one wywierać i jakiéj doniosłości prace przyspasabiać nieoglądając się wcale na ograniczenia i wadliwości ustaw, ale korzystając z dwóch rzeczy: raz z zaufania jakie na mocy wyborów posiadać mogą, a powtóre z ogólnych ustaw o stowarzyszeniach, — które dają wszelką sposobność do ogólnych krajowych prac względem dobrobytu i oświaty — gdyby tylko rady powiatowe i miejskie zbiorowo takowe przedsiębrać chciały.

Z kolei wypada nam teraz przyjrzeć się: czy — i o ile ciała te już w ramach istniejących ordynacji pożyteczną działalność rozwinąć mogą.

Tutaj są niezaprzeczenie wielkie trudności pochodzące bądź to z wadliwości ustaw, z dualizmu administracyjnego, bądź z dawnych stosunków. Niemniéj jednakże są rzeczy ważne, a znajdujące się w tak złym stanie, że nawet z mocy istniejących ustaw można stan ten niesłychanie polepszyć.

Pod tym względem dostarcza wątku sama istota rzeczy, jak również dowodne świadectwa już osiągniętych skutków. — Nie wątpimy, że świadectw tych można by przytoczyć więcéj, gdyby wzajemne komunikowanie się i informowanie za pomocą organów publicznych było u nas więcéj jak dotąd praktykowane.

Pierwszą najnaglejszą i najważniejszą sprawą, któréj rady powiatowe skutecznie dopomódz mogą jest sprawa oświaty.

Wydźwignięcie szkół w Galicji na stanowisko odpowiednie, może się dokonać wprawdzie tylko za pośrednictwem sejmu, którego obowiązkiem jest wziąść wszystkie szkoły pod opiekę kraju i na fundusz kraju, jak również z ramienia kraju zaprowadzić szkoły wszędzie, gdzie ich wcale niema.

Na tę sprawę jak również na inne naglące winien zaciągnąć sejm amortyzującą się pożyczkę kilkunastomiljonową—jak to niedawno w nadesłanym nam artykule rozwiniętém było. Zanim jednak sejm będzie mógł wziąść się do tego, a zależy to już od stosunków i okoliczności sprzyjających, jest tymczasem obowiązkiem rad powiatowych wyzwolić szkoły ludowe z nędzy, z poniżenia, położyć koniec żebractwu, do którego są zmuszeni nauczyciele ludowi, przeprowadzić, aby szkoły i nauczyciele mieli przynajmniéj to, co im się już teraz z prawa należy. Nędzne pensje jakie pobierają nauczyciele ludowi, są do tego jeszcze w Galicji po większéj części złudzeniem—nauczyciele pobierając je od wójtów gmin, otrzymują je częściowo, kapaniną, nie już po kilka guldenów, ale po kilkadziesiąt centów. Odbywa się to wśród upokorzenia nauczyciela, a wyrzekań i przekleństw wójtów i włościan; wywraca to cały stosunek rzeczy jaki być powinien, nauczyciel oddany jest na pastwę ciemnoty ludu i na pastwę nędzy, bo nie ma z czego żyć.

Zmienić ten stan odnośnie do szkół systemizowanych, leży w mocy rad powiatowych.

§. 10 ustawy szkolnéj orzeka, że dodatki szkolne wybierają się tak samo jak i inne dodatki na potrzeby gminne.

Na mocy tego §fu, może wydział powiatowy sporządzać budżeta szkolne, wyciągi ich przesyłać do c. k. starostw i kas, ażeby takowe zarządzały ściąganie dodatków szkolnych wraz z innymi podatkami, a po ściągnięciu przelewały do kasy rady powiatowéj, która nauczycielom pensje ich kwartalnie wypłacać może.

Dla ułatwienia rzeczy winna rada powiatowa upoważnić wydział powiatowy do antycypowania z kasy powiatowéj odpowiedniéj sumy na wypłatę tych pensji — co się za wpłynięciem sum ściąganych przez c. k. władze zawsze wyrównywać będzie.

Ustawy upoważniają i dozwalają na taki tryb rzeczy; dla nauczycieli będzie to wielkie dobrodziejstwo — potrzeba tylko pracy i usilności ze strony wydziału powiatowego, a dobréj woli ze strony c. k. starostw.

Że taki tryb rzeczy jest możliwym, dowód tego daje już wydział rady powiatowéj jasielskiéj, który już od roku 1870 wszystkim nauczycielom systemizowanych wiejskich szkółek pensje kwartalnie z kasy powiatowéj wypłaca, a sam na tém żadnéj nieponosi straty. Wiemy, że musi to wymagać pracy, trudu, ale jest możliwém, jest zbawienném, jest koniecznem — jest zatém obowiązkiem wszystkich rad powiatowych.

Autonomią trzeba brać i zdobywać.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Francja.

Paryż 9 marca.

— Jeszcze kilka szczegółów co do pobytu wojsk niemieckich w Paryżu. Pobyt ten w każdym razie nie był dla nich ani arcyprzyjemnym ani arcytryumfalnym — i pociesza to Paryżan, iż rozmaitego rodzaju udręczeniami i przeszkodami nie pozwolili zwycięzcom używać rozkoszy Capuy. Kordon dokoła rozstawiony po wszystkich ulicach z wojsk francuzkich, tak ścieśnił cyrkulację Niemcom, iż zdawać się mogło, że nie są zwycięzcami, lecz niewolnikami. Ulice przez nich zajęte były puste, wszystkie sklepy, kawiarnie i restauracje pozamykane, a ludność na każdym kroku okazywała im nietajoną nienawiść. Oficerowie nigdzie nic jeść dostać nie mogli, i aby się dostać do szampana, musieli kazać przemocą otwierać restauracje — żołnierze nie czuli się bezpieczni, a napróżno pukali do sklepów, chcąc zakupić pamiątki z pokonanego miasta, nikt nic nie sprzedał. Kilka złego życia kobiet, które zbliżyły się do Niemców, zostały bezwłocznie przez tłum osądzone i oddane egzekucji... ochłostane zaledwie uciekły z życiem. Podług konwencji, wolno było żołnierzom niemieckim zwiedzić Louvre i dom Inwalidów, z Louvru widzieli tylko puste dolne galerje — na górę ich niepuszczono.

Z tym wszystkim zachowanie się wojska niemieckiego, jak to już pisałem, było wzorowe, i tylko temu zawdzięczyć można, iż nie przyszło do żadnéj burdy, ani krwawych starć, które byłyby do tylu nieszczęść dodały nowe — nie przynosząc żadnéj stronie ani sławy ani korzyści. I dziwić się należy temu uporowi naczelnego sztabu pruskiego, tak natarczywie dopominającego się tego niby tryumfalnego wkroczenia... czy liczono na krwawe zamieszki? czy chciano starcie wywołać? w każdym razie był w tym wszystkim szatański pomysł dumy, jeżeli nie coś gorszego jeszcze...

Opór ludności w dzielnicy Montmartre, Belleville i części Batignoles, trwa ciągle, lecz zdaje się, że nieprzybierze groźniejszych rozmiarów; jak dotąd, rząd czy z słabości czy z zasady nie przedsiębierze żadnych energiczniejszych środków i zdaje się, że postępuje bardzo rozsądnie. Rewolucjoniści ci przedmieściowi znudzą się bezczynnością, a zaczynają się stawać przedmiotem żartów i drwinek, a kto zna Paryżan, ten wié, iż nic tak u nich nie jest morderczém jak śmieszność,... śmieszność zabije tych miłośników barykad, którym pono najwięcéj idzie o komorne. Sława Francji i miłość do posiadanych armat, stoi na drugim planie—na pierwszym nie płacić czynszu, coby było niebezpieczném, cały ten ruch podsycają najwięcéj ajenci bonapartystowscy, *les extrémes se touchent*, i być może, że dziś cezaryzm poda rękę socjalizmowi—piękna spółka!

A propos cezaryzmu, rycerz który mimo najlepszéj ku temu woli, nie mógł zginąć pod Sedanem, obdarzył historję protestem przeciwko uchwale powziętéj przez ciało prawodawcze w Bordeaux, odsuwającéj go od tronu. Do tylu podłości, przybyła jeszcze podłość bezczelności. Więc zgromadzenie reprezentantów Francji, zgromadzenie, które widząc Francję zniszczoną, bezsilną, skrwawioną, musiało przyzwolić na podział, na rozbiór; zgromadzenie, które zdobyło się na tę najboleśniejszą ostateczność — nie miało w oczach więźnia w Wilhelmshöhe prawa dać najwyższe narodowi zadośćuczynienia, odsuwając na zawsze od władzy sprawcę wszystkich tych nieszczęść i klęsk nieobliczonych. Plebiscytu domaga się Napoleon... czy sądzi, że to jeszcze czasy Mornych, Maupasów, Rouherów i tym podobnych kreatur. Wyrok wydany w Bordeaux, to już tylko spisanie dokumentu. Wyrok zapadł dawno!

Kwestja przeniesienia ciała prawodawczego z Bordeaux do Fontainebleaux lub Wersalu budzi wielkie między Paryżanami niezadowolenie. Nieufność, jaką reprezentanci prowincji pokazują na każdym kroku stolicy, jątrzy i rozdraźnia umysły — a z okazji téj korzystają radykalne dzienniki i ciągną wodę na swój młyn, — jest to jeszcze jednym dowodem tego ogólnego chaosu i zamętu, o których pisałem wam już nieraz. Trzeźwo rzeczy biorąc, omijanie Paryża nie jest ani sprawiedliwém, ani politycznem. Paryż w każdym razie wytrwałą i pełną poświęcenia obroną, zasłużył się niemało Francji — stolica dała dowód abnegacji i patrjotyzmu równy, a może większy, niż departamenta — zkąd więc ta nieufność?... zkąd to lekceważenie? — Jeżeli zgromadzenie boi się nacisku ulicy, to przez to samo przecenia jéj wpływ i znaczenie i daje w rękę obosieczny miecz, dolewa oliwy do ognia. Dziś nie pora na podejrzywania, na nieufność, na rekryminacje, dziś trzeba wszystkim z dobrą wolą i zaparciem się, z poświęceniem brać co żywo do ratowania, do budowy, do pracy... do stworzenia przyszłości.

Bardzo dobre wrażenie zrobiła za to odezwa rządu, która się pojawiła w *Jour. Off.*, szczerze republikańska i patrjotyczna — niezadowolone z niéj są tylko dzienniki orleanistowskie i bonapartystyczna *Patrie*.

Jak wam w ostatnim liście wspominałem, nienawiść do Niemców zaczyna coraz więcéj demonstracyjne przybierać formy i objawiać się w systemie rozmaitych związków i prohybicji. Nienawiść pojmuję — lecz lękam się blagi francuzkiéj, a nie lubię manji demonstracyjnéj — demonstracja czasem w miarę i w porę użyta, ma swoją doniosłość i znaczenie — lecz jest denerwująca i oznacza upadek i rozkład, kiedy naród cały zbyt się nią karmi i zbyt jéj znaczenie przecenia. — Dziś Paryż, zda mi się, jest pod tym względem w gorączce. Bankierowie i kupcy zobowiązali się nietrzymać buhalterów i subjektów Niemców, niesprowadzać towarów z Niemiec i niesprzedawać win francuzkich do nowego cesarstwa. Loże massońskie postanowiły wykreślić z listy członków — wszystkich poddanych Prus, tak samo „Yokey-club“ i „Club de Moutard“ — obydwa najwięcéj arystokratyczne i zbytkowne — uchwaliły, że Niemcy na zawsze są wykluczeni z ich salonów.

Ulica berlińska nazwaną została od 1 marca ulicą Ryszarda Wallase. Sławny fotografista i znany areonauta Nadard taką na drzwiach swojego atelier przybił kartkę: *Cette porte est fermeé à tout sujet allemand soit employé, soit client.* W teatrach postanowiono nie grać nigdy żadnéj sztuki niemieckiego autora, a uwielbiany, podziwiany Offenbach jest dziś stanowczo odtrącony — dzisiaj piosnki jego, tak popularne dawniéj, nikt się nie odważy zanucić... Ktoby był przed rokiem powiedział, że tak złotodajne sztuki, jak: *Belle Helene, Barbe Bleu* &c. na zawsze zostaną wykreślone z repertoarów francuzkich?.. *o tempora, o mores...* — Niema tego co żałować — offenbachjada więcéj może zaszkodziła Francji, niż to się na pozór zdaje.

Przykład dany przez p. Cremieux, ofiarującego część swojéj fortuny na pokrycie kontrybucji, znajduje naśladowców, lecz to kropla w morzu. Niejaka Lukrecja Piegu ogłosiła odezwę do Francuzek wzywając, aby biżuterje swoje oddały na ołtarz ojczyzny... sama na ten cel oddała srebrną obrączkę — daj Boże, aby odezwa ta znalazła odgłos — zdaje mi się jednak, że najwięcéj się posypie w każdym razie — srebrnych obrączek. Żadnego narodu kobiety nie lubią tak błyskotek i złota, jak kobiety francuzkie. Czas mamy prześliczny.

St. Etienne (Loire) 9 marca.

(J. Z.) Ponieważ komunikacje departamentów francuzkich, zajętych przez wojska pruskie są jeszcze nieco utrudnione, więc posyłam wam wiadomości ze świata polskiego, jakie tu otrzymaliśmy rozmaitemi drogami.

Chcę wam donieść dziś o Polakach na tułactwie podtrzymujących honor polski, i o Polakach w wojsku pruskiém, którzy na szczęście z małym tylko wyjątkiem zapominają o obowiązkach, jakie narodowość na nich nałożyła.

Wyjmuję kilka szczegółów z listu paryzkiego, malujących tamtejsze stosunki polskie i nadmieniam, że list ów pisany jest przez człowieka szanowanego i znanego nietylko w emigracji lecz i w całéj Polsce...

„...Od ostatnich wiadomości, jakie wysłałem balonem, zmarli w Paryżu: poseł Adam Kołyszko, radzca Franciszek Grzymałła, dr. Raciborowski i kilku innych starych emigrantów. Z młodzieży naszéj pogrzebaliśmy kilkunastu w ostatnich dniach oblężenia wśród huku granatów padających na cmentarz Montparnaski. W ostatniéj wyprawie paryzkiéj na Montretou wielu naszéj młodzieży było rannéj, których teraz pielęgnujemy; wszyscy uczniowie szkoły polskiéj Montparnasse przyjęli w niéj udział, należąc do 155go bataljonu.

„...Bieda między naszymi wielka, zawiązany komitet w Krakowie w celu wsparcia emigracji polskiéj, wezwał Gałęzowskiego, Wołowskiego, Bron. Zaleskiego, Ruprechta i Eust. Januszkiewicza, by sformować komitet dla rozdania mającéj nadejść pomocy...

„...W Paryżu mieszka córka p. Stryjeńskiego kapitana inżynierji z r. 31go (dziś urzędnika w Genewie); jest to młoda osoba, ale ceniona przez wszystkich za swój rozum i serce. Imie jéj będzie z wdzięcznością wspominane, gdyż podczas oblężenia Paryża była ona opiekunką, pomocą i karmicielką dla wielu, przez cały czas był u niéj stół otwarty, na śniadaniach i obiadach spotykało się nas wielu, tam gwarzyliśmy o naszych biedach, kraju i rodzinie. W pamięć tego co jéj winniśmy, ofiarujemy srebrny *jeton de présence* z dyplomem artystycznie zrobionym na pargaminie. Nie żałuję, żem pozostał w Paryżu i żem wydał parę tysięcy franków, ale bezemnie i bez niéj niejeden doznałby wiele biedy, bo okropna nędza była udziałem naszych, zwłaszcza gdy opału zabrakło...

„...W szkole polskiéj Batignolles mamy 40 chłopaków w łóżkach z odziębionemi nogami; poprostu nie było czém palić. Dobrze byłoby, gdyby przyrzeczone pieniądze z kraju co najprędzéj przyszły, bo bieda i drożyzna nie zmniejszyły się...

„...Wiadomości i listy zaczynają nas dochodzić, z każdym dniem dowiadujemy się, gdzie wichry i burze zagnały naszych...

„...Nie dotykam strony osobistéj, bo jak posąg Memnona dopiero gdy rozbity jęk wydaje, dniem i nocą we śnie zalewam się łzami patrząc w tę przyszłość, która tak ciemna i straszna! Już nawet nie mam odwagi powtarzać z Grażyną:

Niedobrze się dzieje,
Ale rozpaczy oddać się nie godzi;
Jeźli nas dzisiaj zawiodły nadzieje,
Szczęśliwe jutro może wynagrodzi.

„...Bądźmy cierpliwi! cierpliwi lat 40! jak żydzi na pustyni przemarzyliśmy lata nasze. Zbliżamy się do grobu, bogdajbyśmy go znaleźli na polskiéj ziemi. Galicja może, a nawet powinna zawezwać dziś i przytulić tułaczy polskich...“

Tyle z listu paryzkiego o Polakach.

Rodacy nasi na prowincji są także liczni. Oddział polski sformowany pod dowództwem pułkownika O'Byrn-Grzymałły wyruszył z Lyonu pod Belfort, lecz gdy nastąpiło zawieszenie broni, otrzymali oni rozkaz marszu do małéj forteczki Sisteron (Basses-Alpes), gdzie i dotąd zostają.

W Montpellier jest wielu naszych rannych w tamtejszym ambulansie, przybywają oni z rozmaitych oddziałów, gdyż, jak wam donosiłem w poprzednich listach, rodacy nasi byli rozrzuceni w wielu oddziałach w całéj Francji, wszędzie bili się dzielnie podnosząc imie Polski.

Jen. Lipowski, który w tak krótkim czasie przeszedł tyle stopni wojskowych, znajduje się dziś w armji północnéj, imie jego przez cały czas wojny najchlubniéj było wspominane.

Jen. Bosak-Hauke otrzymuje pośmiertne honory, miasta Lyon, Creusot, Autun, w których jakiś czas przebywał, uznają go swoim obywatelem i bohaterską jego śmierć zapisują ku wiecznéj pamięci w księgach miejskich. Miasto Lyon uznając go swoim obywatelem i wspominając, że zasłużył się Francji, posłało ten dekret przez jednego z członków rady miejskiéj wdowie naszego jenerała do Genewy.

Dzienniki francuzkie prawie codzień odzywają się z największą chlubą o jen. Bosaku i wkrótce ma wyjść biografja naszego ziomka przez p. Calemard w Marsylji; skoro się tylko ona ukaże, zaraz ją wam przeszlę.

Pułkownik Bohdan z oddziału Bosaka, był rannym w bitwie pod Dijon.

Dzienniki francuzkie mówią, że p. Cremieux wilją usunięcia się z ministerstwa wydał rozkaz uwolnienia Berezowskiego, za co ma się rozumieć moskiewska *La Liberté* bardzo się gniewa, gdyż p. Detroyat

---

Józef Ignacy Kraszewski

przypomnienie czterdziestolecia zasług piśmienniczych.

(Dokończenie.)

Oprócz tych prac, brał udział w kilkunastu wydawnictwach dzieł jakoto: Otwinowskiego: Podróże. Cybulskiego: Odczyty o poezji. — Baki: Wiersz o nieochybnéj śmierci. Kolumny: Pamiątka. Schweininchen: Pamiętniki. Rzewuskiego H.: Próbki historyczne. Zagórskiego: Gawędy. Jasieńczyka: Dziesięć lat niewoli. — Współredagował czasopisma *Hasło* 1865 i *Przegląd powszechny* 1866 r. acz krótki wiodące żywot, zgoła wszędzie przykładał rękę, gdzie widział rzecz użyteczną i do celu wiodącą.

Nigdy i dla nikogo nie zaprzedał pióra. Wiele pisząc bywało, że i zmylił się w sądzie, bo to zwyczajna rzecz, ale mylił się z dobrą wiarą nie zaś dla zaskarbienia sobie stronnictwa lub dla ubocznych widoków.

Miljon egzemplarzy prac jego, rozlatując się na poddasza i w salony, więcéj zrobiły dla podźwignięcia otuchy w społeczeństwie naszém rozbitém i rozpaczoném, — niżli mogą zrobić najpiękniejsze rozprawy o moralności i zasadach wiary, pisane przez ludzi bez moralności i bez rzeczywistéj wiary, — jakich w naszych bojach publicystyki, — nie mało napotykamy jak grzyby, gdy ziemię stłucze ulewa gradowa. Nie podzielam wielu zapatrywań się Kraszewskiego na krajowe stosunki, wolałbym aby mniej dotykał stron politycznych, a częściéj goił rany społeczne, wolałbym może iżby twórcą był nowéj latarni czarnoksięzkiéj aniżeli Dziecięcia starego miasta wolałbym, aby mniéj wierzył stronnictwom a więcéj sprawdzał, szanuję atoli zawsze w nim uczciwość pracy, którą okazuje i cenię uwielbienie dla czyjéjkolwiek pracy uczciwéj.

Cześć tę dla niego podzielają ci, którzy wiedzą co to jest praca i jakimi skarbami życia opłacaną bywa. Ci pracownicy pióra zrozumieją słowa autora, któremi w r. 1838 przemówił do swoich krytyków:

Mościpanowie! nieskończone dzięki
Za pochwały, nagany, rady i przestrogi
Kiedykolwiek co spotkam z czyjejkolwiek ręki
Zawsze będę dziękował, lecz nie zejdę z drogi.

Jakoż nie zeszedł i nie zejdzie. Pracował i rozbudzał działalność literacką w kraju, we wszelkich kierunkach. Do wszystkich ważniejszych pism czasowych, pisując jednocześnie, zwracał uwagę troskliwą na wszelkie objawy w dziedzinie sztuki i literatury. Młodych przygarniał i zachęcał, starszym oddawał cześć zasłużoną. Na Litwie wydawaniem Atheneum obudził niezwyczajną ruchliwość między obywatelstwem, które zachęcił do studjów nad własnym krajem. Jednocześnie pisał filozofją i o dziejach Litwy, rzucał kilka powieści na raz w salony, komedję na scenę i wznawiał skarby literackie XVI i XVII stulecia. Osobliwy ustrój umysłu jego nie zdolen jest zajmować się jednym przedmiotem. Jednocześnie rozpoczyna kilka najróżnorodniejszych prac i jednocześnie je kończy. Umożywszy się nad powieścią, przechodzi do pamiętników, te przerywając wypoczywa, układając korespondencję. Nawał nawiązanych prac nie mąci myśli jego, owszem, swobodniejszą ją czyni. Ciasnota byłaby myśli jego grobem. Myśli téj potrzeba swobody, ruchu, odświeżania się, przemianami. Nie zna ona fizycznego wypoczynku, bo jéj wypoczynkiem jest zmiana rodzaju zajęcia umysłowego.

Różnostronność zajęć tych, jeżeli przeszkadza gruntowności opracowania przedmiotu, to z drugiéj strony podnosi różnorodność zasług zacnego pracownika.

Zrozumie to i oceni społeczność nasza, gdy go kiedykolwiek zabraknie pomiędzy nami. Rozumieją to dzisiaj ci, którzy stoją jako zimni widzowie po za granicami rozognionéj namiętności i po nad wyniosłością zimnéj rachuby, okrytéj pozorami dobra publicznego.

Powieściopisarz, redaktor, poeta, myśliciel, wszędzie idzie o własnéj sile nie przepisując i nie pożyczając. Dumas dostarczał rocznie po 50 do 60 tomów spragnionéj publice, ale pożyczał i brał zkąd mógł, przybierał do pomocy kilkunastu stałych współpracowników. Lopez de Vega więcéj niż sto sztuk napisał, pisząc je po dwadzieścia cztery godzin. Kraszewski dostarczając po dziesięć do dwunastu tomów rocznie, — nie idzie z niemi w zapasy, acz mimo tego jest w tym względzie zjawiskiem niepoślednieniem. Jak atoli Lopez stworzył komedją w Hiszpanji, Dumas przeobraził powieść we Francji, — tak Kraszewski jest twórcą powieści w polskiéj literaturze. Czytajmy historją powieści polskiéj znamienicie napisaną przez Leszka Borkowskiego (w dzienniku mód) przez Kraszewskiego (1837), Grabowskiego Mich. lub Tarnowskiego St., a ujrzymy jaka była u nas jałowacizna przed pojawieniem się utworów Pasternaka. Edmund Wasilewski słusznie mówi, iż Kraszewski „z każdéj rzeczy, któréj się dotknął wydobył jéj ducha i oprawił go w atramentowe ciało i wykopiował życie tak dokładnie, jakoby to była jaka kopia urzędowa, tylko że po niéj powiał poezją — powlókł kolorytem wdzięku i życia.“

Prawda wypowiadana choćby w powieści nie wszystkim podobać się może, kole ona, gdy jest bezwzględną. — Nic więc dziwnego, że zasłużony pisarz doznaje uraz i niechęci. Co do mnie, wierzę, iż urazy te są przemijające i nieliczne.

Społeczność nasza cała i jednomyślna, społeczność uczciwa i wdzięczna, zapomni wad drobnych i usterek, a wieńcząc zasługę powtórzy z poetą:

Kiedy wszyscy w świat biegli drogami wszystkiemi
Ty, przykuty magnesem do ojczystéj ziemi,
Duchy świata w codziennéj zaklinałeś mowie
Dla braci swych na sławę, na życie, na zdrowie,
Nie wcielone, wezwane twém słowem potęgi
W te, co wieki zadziwią, zamknąłeś nam księgi.
Robotniku bez czasu, czy z czasem potrójnym
Nie czujesz, jak na polu pracowałeś znojnym;
Nie czujesz gór, coś twemi podźwignął ramiony
Obejrzyj się a staniesz sam sobą zdumiony
Nie daremnie twe siły zaczęły się nużyć
Że dzisiaj ledwie możesz za dziesięciu służyć.

Estreicher.

WIOSKA NA KSIĘŻYCU.

Szkic powieściowy.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Nazajutrz popołudniu Alina poprosiła Józefa, aby przeszedł się z nią po ogrodzie.

— Chciałabym z tobą trochę pomówić — rzekła.

Po krótkiéj przechadzce usiedli w jednéj z ubocznych alei. Podała mu rękę.

— Mam do ciebie prośbę Józefie.

— Jaką? powiedz tylko.

— Czy nie zechcesz być dzisiaj moim spowiednikiem?

— Zgadzam się na to, lecz wiedz, że będę bardzo surowym — odpowiedział z uśmiechem.

— Przeciwnie, daj mi naprzód rozgrzeszenie, wybacz mi...

— Cóż ci wybaczyć? — przerwał jéj Józef.

— Żem dotąd, choć cię kocham i szanuję, nie czuła się szczęśliwą.

— Obawiałem się tego.

— Nietylko ty odgadłeś stan mojéj duszy, ale jeszcze ktoś, a snując z tego dalsze fałszywe domysły, odważył się powiedzieć mi, że mnie kocha — dodała po chwili wahania — Lucjan.

— Lucjan — powtórzył Józef i zesmutniał — miałem go za najszlachetniejszego, najzacniejszego z młodzieży, myślałem o nim dla Walerji.

— Nie przestań jeszcze myśleć o nim — powiedziała Alina. — Wybacz mu, i ja mu wybaczyłam. Wnet potém zreflektował się i wyjechał. Cierpiał i zniedołężniał pod brzemieniem stosunków. Lecz ocknął się, wyswobodził się z niewoli i teraz mówią, że pracuje gorliwie.

Mniemałam dawniéj — ciągnęła daléj Alina — że mnie przygniata jednostajność życia na wsi i że rozmaitość życia miejskiego i przyjemności artystyczne mnie zadowolnią.

Przekonałam się jednak, że mi tylko brak czynności, z któréj mogłabym chlubić się przed sobą, tobą i ludźmi. Długo szukałam jéj darmo, mając ją tuż przed sobą. Wczoraj przejrzałam.

Żyjemy wśród ludu, a w osobie rudéj Wincenty, stanęło mi nagle przed oczyma widmo jego nędzy moralnéj. U nas wprawdzie i pod tym względem lepiéj trochę, lecz inaczéj w okolicznych wioskach. A nawet u nas, dzieci chłopskie uczą się w szkółkach, które ty pozakładałeś, czytać, pisać, trochę rachunków i katechizmu, a później już niczego więcéj. Bo rodzice biorą je do roboty i nikt już więcéj o dorosłą młodzież wiejską się nie

w spadku po p. de Girardin wziął obronę Moskwy a niechęć dla nas.

W następnym liście postaram się wam przesłać o ile będę mógł nazwiska Polaków poległych i rannych w obronie Francji.

U nas w kraju, a szczególniéj podobno w Galicji, unikają i boją się emigrantów, z uprzedzeniem zawsze o nich się odzywając, a nie wiedzą, ile boleści ta emigracja przebywa za granicą, ile zawodów doznaje, jak zdala służy krajowi i w każdéj okoliczności broni go. Byłby czas, żeby to uprzedzenie zginęło, żeby kraj podał rękę braci tułaczéj i wezwał ją do siebie, do wspólnéj pracy około dobra narodu. Dlatego też w moich listach zapisywałem czyny i zachowanie się Polaków za granicą, by wskazać, że rodacy nasi z zaszczytem podtrzymywali sztandar narodowy.

Natomiast wspomnę dziś nie o emigrantach, lecz o kilku Polakach w wojsku pruskiém, którzy powinni być potępieni przez cały kraj, a szczególniéj przez Poznańskie.

Niejakiś kapitan pruski Rembowski, stojący garnizonem w jedném mieście blizkiém Paryża, nietylko ściągnął kontrybucję z miasta, lecz, jak się dowiadujemy, zabrał on powóz i parę koni jednemu z tamtejszych obywateli. Reklamacje właściciela, prośby burmistrza nic nie pomogły, kapitan Rembowski paradował zrabowanemi końmi po miasteczku, zupełnie tak samo jak oficerowie moskiewscy po dokonanym w 1861 r. rabunku w Warszawie. Szczegóły tego faktu otrzymacie zapewne inną drogą, wspominam o nim dlatego, żeby wam wskazać, iż wieść taka rozchodzi się prędko za granicą, a tak niegodny czyn powinien być znanym i potępionym przez wszystkich. Komunikując wam nazwisko kapitana Rembowskiego, oddaję je na wzgardę publiczną, bo jeśli nieszczęścia naszego kraju i dyplomacja każą Polakom bić się w nieprzyjaznych sobie szeregach i przeciw własnym swoim interesom, jak to miało miejsce w obecnéj wojnie — to Polacy mogli bić się z musu, ale co innego bić się, a co innego rabować kraj tylu stosunkami złączony z Polską.

Imię więc kapitana Rembowskiego powinno u nas przejść od dworu do dworu, od chaty do chaty, i za powrotem swoim powinien być przyjętym jako nieprzyjaciel kraju. Dzienniki polskie powinny skarcić jego samowolę, a księstwo poznańskie wynagrodzić miastu rabunek lub przynajmniéj zwrócić właścicielowi konie; gazety polskie powinny przez składkę publiczną zbezcześcić nazwisko Rembowskiego, a jeśli księstwo poznańskie nie poczuje się w obowiązku zwrotu rabunku, to my Polacy za granicą, tułacze, odmówim sobie naszych potrzeb najgwałtowniejszych i z ciężko zapracowanego grosza wynagrodzim właściciela, bo Francja powinna wiedzieć, że Polska jest odpowiedzialną za czyny swych synów i potępia podobne nadużycia.

Z pisma pruskiego, wychodzącego w Rheims, dowiadujemy się, że jenerał von Rosenberg-Gruszczyński skazał na śmierć proboszcza Karola Miroy z Cuchery. Nazwisko jenerała na pół polskie, więc o tym czynie wam donoszę; ale mniejsza o Gruszczyńskiego, jego charakter i imię polskie zgineło już między v. Rosens i bergi.

O półtoréj godziny drogi od Paryża, po drodze żelaznéj północnéj w Chantilly, jest kilka grobów polskich, między innemi spoczywa na tamtejszym cmentarzu ostatni nasz generalissimus z roku 1831 jen. Kazimierz Małachowski; grobu jego pilnuje czczona kobieta nietylko w kraju i emigracji, ale przez wszystkich cudzoziemców, którzy ją znają, ośmdziesiątkilko-letnia pani Małachowska; w miasteczku tém (2000 mieszk.) stoi pułk poznański; po tryumfach pruskich i po podpisaniu przedugodnych warunków kapelan pułku poznańskiego chciał odprawić z całą wojskową pompą *Te Deum* i wezwał tamtejszego proboszcza o oddanie mu wszystkich aparatów i muzyki kościelnéj; ksiądz z Chantilly sprzeciwił się temu, więc pułkownik nałożył na zniszczone już miasto 25 tysięcy fr. kontrybucji. — Miasto nie mogło zapłacić, groźba rabunku, więzienie nie potrafiło wydostać pieniędzy, których nikt nie miał przy ogólnéj biedzie, nędzy i spustoszeniu. Sumę tę dał szlachetny Anglik w pobliżu mieszkający — i czyż oficerowie polscy pułku poznańskiego nie mogli uszanować tych grobów polskich, téj sędziwéj jenerałowéj Małachowskiéj, która jak relikwja jest czczona i szanowana przez całą emigrację i kraj, któréj imię często słychać z ambony tamtejszego kościoła, jako przykład cnót i zasług.

O nazwisku kapelana polskiego, pułkownika i pułku dowiem się i doniosę wam, żeby Poznańskie za powrotem swoich pułków wiedziało, jakkogo ma przyjąć.

Tak samo jak jen. sztabu pruskiego Podbielski, podpisujący wszystkie tryumfalne depesze, mógł uniknąć afiszowania po całym świecie imienia polskiego, żądając jakiéjś czynnéj służby, jeśli koniecznie chciał wysługiwać się swojemu panu pruskiemu, gdyż nazwisko polskie źle brzmiało przy tryumfach polskich a nieszczęściach Francji.

Wszyscy ci panowie powinni byli wiedzieć, że ponad stopnie i ordery pruskie jest opinja, z którą trzeba się liczyć.

Powinni byli pomyśleć, że gdyby podobne czyny były więcéj ogólne, postawiłyby imię polskie nietylko we Francji lecz i w innych krajach na równi z wzgardliwém imieniem pruskiém; lecz na szczęście wyjątki były bardzo małe, a nawet w wielu miejscowościach Francuzi mówili wiele dobrego o pułkach polskich w wojsku pruskiém, ale dlatego też właśnie, że podane fakta były wyjątkowe, powinny więc być znane w kraju i ocenione jak na to zasługują.

(Korespondent nasz zdaje się nie wiedzieć, że sa Niemcy z polskiemi nazwiskami, pochodzący z Poznania, Szlązka, a nawet Luzacji, a z Poznańs. oficerów Polaków jest zaledwie kilku w linji i kilkunastu w landwerze na najniż. stopniach. *Red.*)

— *Receuil des documents sur les exactions, vols et cruautés des armèes prussiennes en France. I. partie Bordeaux 1871.*

(Dokończenie.)

W Hébécourt (dep. Eure) mszcząc się za niespodziewany napad wolnych strzelców, zbombardowali Prusacy wioskę, zabili kilku najspokojniejszych mieszkańców a między nimi chorobą złożonego staruszka plebana. Na 84 domów, z których się składała wioska, spalono 80.

W Balan pod Sedanem wpadli Bawarczycy do domu p. Wawrzyńca Laporte, starca bezbronnege a brata tamtejszego proboszcza i ściąwszy mu głowę dla zabawy, następnie złupili dom.

Pod Dreux (dep. Eure-et-Loire) zakwaterowani byli Prusacy przez dłuższy czas na folwarku Mesangère. Cofając się następnie z tamtéj okolicy, spalili w odwrocie okoliczne wioski Chérissy, Brissards i kilka innych. Dzierżawca wspomnionego folwarku pod wpływem obawy, gościł stojący u niego kwaterą oddział jak mógł najlepiéj, tak, iż sami Prusacy objawiali mu swoje zadowolenie. Pomimo tego jednakże przy odwrocie wydał komenderujący oficer rozkaz podpalenia folwarku, a gdy żołnierze odmówili posłuszeństwa, zmusił ich do tego z pistoletem w ręku.

Pod Vernon schwytano furgon pruski zawierający między innemi następujące przedmioty: 12 wałków sukna, pakę kawy, worek soli, kilka lamp, zegar ścienny, kilkanaście zarękawków, pięć sukien kobiecych, 400 par kulczyków i t. p. Jeńcy bawarscy przywiezieni w listopadzie na wyspę Oleron opakowani byli złotymi łańcuszkami do zegarków i klejnotami. Spis przedmiotów zawartych w paczce zabranéj Prusakom przez pułkownika Lipowskiego: 6 zawiniątek, każde opatrzone nazwiskiem innego właściciela tych łupów. I tak np. 1) Zickler: Obrus, korkociąg, 2 podstawki i łyżka z chińskiego srebra, broszka złota i pierścień, dwa sznurki szklannych paciorek, dwie pary nożyczek, zegarek złoty antyk i t. p.; 2) cztery łyżki i trzy widelce w serwetce; 3) obrazki kolorowane, poszewka od jasia, tuzin chustek; 4) sześć krawatek jedwabnych, trzy pary rękawiczek z czarnego jedwabiu, dwie pary nowych szelek, koszula kobieca, pończochy, chustka do nosa (każda sztuka bielizny z inną cyfrą), dwie pary pantofli, para nieużywanych damskich bucików, trzy szaliki na szyję ze znakami sklepowemi i t. d. i t. d.

W Peronne teść tamtejszego mera stanął w obronie kobiet, które oficerowie pruscy chcieli sobie zniewolić. Za tę zbrodnię zamordowany został przez żołnierzy, wyciągnięto mu język i powieszono.

Wersal nie został wprawdzie wydany na łup żołdactwa, ale zato złupiony rekwizycjami. Między innemi miasto musiało dostarczyć 6000 kołder i 2000 par butów. Nazajutrz po wydaniu tychże sprzedawali już żołnierze wełniane kołdry po 2 franki, a parę butów po półtora franka. Oficerowie wyższych stopni i jenerałowie rywalizowali z sobą w Wersalu; komu z nich powiodło się w okolicznych willach piękniejszą zebrać kollekcję arcydzieł sztuki prawem grabieży. Wyroby porcelanowe z fabryki w Sèvres skonfiskowano i zapakowano starannie. Stały one długi czas w pałacu wersalskim w pakach oznaczonych nazwiskami przywłaszczycieli: następcy tronu, księcia Reuss, księcia Sasko-Koburskiego, Wirtemberskiego, w. ks. Meklemburskiego itd.

Pod Nançy schwytali Prusacy w październiku 1870 r. oddział powstańców do 200 ludzi liczący, który zmiatał cichaczem żołnierzy na placówkach lub mniejsze oddziały wojska. Każdy ze schwytanych musiał sobie sam grób wykopać, poczém rozstrzelano jednego po drugim w ten sposób, iż każdy, na którego kolej przychodziła, musiał przed śmiercią zasypać grób swego poprzednika.

Po bitwie pod Lantenais, gdzie zaczęli Prusacy wbrew konwencji genewskiéj używać kul eksplodujących, starzec jakiś na zapytanie: gdzie nieprzyjaciel? dał odpowiedź: „nieprzyjaciele, to Niemcy“ i został za to zamordowany.

W Saint-Cloud na początku października zeszłego roku padła na oficyny zamku bomba francuzka i zażegła małoznaczący pożar. Prusacy pod pozorem ochrony mieszkańców, kazali tymże bezzwłocznie opuścić zamek; poczém zabrawszy wszelkie kosztowniejsze sprzęty, bibljotekę i t. p., przenieśli wszystko do Wersalu, a dla zatarcia śladów rabunku, podniecili ugaszony już pożar, składając winę zniszczenia na bomby francuzkie. Stuletnie pomarańczowe drzewa z tamtejszéj oranżerji wysłali do Berlina.

W Ville-d'Avray, w Jouy, w Montmorency i wielu innych miejscach pod Paryżem sprzedawali oficerowie pruscy przybyłym kupcom niemieckim kosztowne stoły i meble, zegary, zwierciadła, fortepjana, obrazy, klejnoty, srebra, koronki, bieliznę i t. p. lub też oddawali im takowe do przesełki do Niemiec za pokwitowaniem. Przedmioty, które się nie nadawały do transportu, rozbiano i niszczono.

Podobnie zrujnowano i zrabowano do szczętu domy nietylko pustką stojące, ale i zamieszkałe w Orly, Vissous, Sceaux, Châtenay, Garches, Marnes, Bellevue, Sèvres, Bougival, Vaucresson, Sucy-en-Brie, Villeneuve-Saint-Georges i t. d.

W Nemours oddział gwardji ruchoméj oskoczył 47 ułanów pruskich w czasie obiadowania w karczmie. Nazajutrz 5,000 Prusaków otacza miasto, 1,200 wkracza do Nemours. Rozkaz wydany, aby nikt z mieszkańców nie ważył się wyjść z domu, a oraz zapowiedź, iż miasto za karę wydane zostaje na łup żołnierstwu przez czas dwugodzinny, poczém cała dzielnica, w któréj zabrano do niewoli owych 47 ułanów, zostanie spaloną „stósownie do szczegółowych w téj mierze instrukcji“. Skutkiem usilnych próśb dali się wreszcie ubłagać naczelnicy téj zbójeckiéj wyprawy i zezwolili na to, aby nie całą dzielnicę miasta, ale tę tylko część jéj spalić, w któréj zaszedł fatalny ów wypadek. Spalono tedy tylko kilkanaście domów — zapomocą przygotowanéj do podpalania nafty, niezapominając podpalać równocześnie od dołu i od strychu, aby skutek był niemylny. Ratować i gasić pożaru niedozwolono mieszkańcom. Nie dziw, że pijani żołnierze podłożyli w jednym domu ogień pod łóżko paralityka, jeżeli wyższy oficer (podobno ks. hesski) sam przewodniczył dziełu zniszczenia, wskazując ostrzem pałasza domy przeznaczone na spalenie i karcąc podkomendnych oficerów błagających go o łaskę. Żołnierze litościwsi od niego, oszczędzili jeden z przeznaczonych na spalenie domów — znalazłszy w nim chorą kobietę. Opuszczając miasto zabrali z sobą Prusacy mera i trzech znakomitych obywateli, oznaczając za nich 100,000 fr. wykupu.

Pod Chaumont młody oficer hanowerskiego pułku wziął w niewolę 25 wolnych strzelców i pyta o rozkaz, co ma z nimi zrobić. „Rozstrzelać“ brzmiała lakoniczna odpowiedź. Oficer każe spełnić polecenie. Pomiędzy jeńcami był młody chłopczyna, piękny i delikatny, jak panienka, brakło mu odwagi umierać tak młodo, zalał się łzami i upadł do nóg oficera, błagając o życie wyrazami, któreby najtwardsze serce zmiękczyły. Oficer młody był mocno wzruszony, sam nie mógł łez powstrzymać, pamiętny jednak na ciążącą na nim odpowiedzialność, kazał dopełnić surowego wyroku. Padły strzały, zginął nieszczęsny chłopczyna, ale w téj saméj chwili upadł zemdlony młody oficer. Ocucono go z łatwością, lecz nie odzyskał już przytomności. Znajduje się w domu obłąkanych.

Niemcy.

Drezno 10 marca.

O. [Zmartwienie z powodu 5 miljardów — fenigowi męczennicy — wybory do parlamentu — książe Lotaryngji — iluminacja — odczyty — teatr amatorski — filipiki przeciw ministrom austrjackim i pariasy.]

„I rzecz najlepsza ma złą swoją stronę“ — powiadają teraz Niemcy z okazji miljardowych kosztów wojennych, jakie Francja płaci. W kilku pismach tutejszych spotkaliśmy się z uwagami, na powyższy temat zawiązanemi. Chodzi o to, że owe 5 miljardów pochłoniętych przez Niemcy, sprowadzić muszą zniżenie wartości pieniędzy, a tém samém wzrośnięcie cen wszelkich towarów i to pierwéj jeszcze, zanim owe miljardy z kasy państwowéj po kraju się rozpłyną. Otóż i zmartwienie! Pieniędzy tyle, a tu straty grożą materjalne z tego interesu.

Akuratność Niemców, czasami w śmieszność przechodzi. Wyrachowano, że 71 robotników niemieckich, wypędzonych z Francji, straciło przez wypędzenie 117,150 tal. 27 gr. 6 fenigów. Akuratność podziwienia godna, że nawet fenigi z taką dokładnością obliczono. Zastanawia nas jednak wysokość owéj obliczonéj sumy i owa zdolność zarobkowania Niemców we Francji.

Na porządku dziennym wybory do parlamentu niemieckiego, a raczéj relacje i kombinacje dziennikarskie z dokonanych wyborów wynikające.

Organa bismarkowskie lamentują, bo z liberałów przeszło tylko 18, a socjalistów 12, federalistów 14, postępowców 3, bezbarwnych 3. Te trzy ostatnie stronnictwa różnią się w obiorze środków, ale cel mają mniéj więcéj jeden i ten sam, i niezawodnie pójdą ręka w rękę tam, gdzie się będzie rozchodzić o walkę z Bismarkiem i liberałami.

Lipska *Allg. deut. Ztg.* dowiaduje się, że Bismark ma zostać księciem *(Herzog)* Lotaryngji.

Iluminacja na uroczystość zawarcia pokoju była świetna. Śród miljonów płomieni tu i owdzie znalazł się jaki dowcipny transparent; naturalnie, że ofiarą dowcipu był Napoleon. W wilję iluminacji urządzili politechnicy kostjumowy pochód z pochodniami. Na koniu wystąpił Barbarossa, otoczony szeregiem średniowiecznych rycerzy i giermków. Nie brakło i trubadura, który przed królem saskim (rzeczywistym) na rozkaz cesarza (udanym) zaśpiewał pieśń o wielkości Niemiec i ich posłannictwie cywilizacyjném i t. d. Kilkanaście tysięcy pochodni towarzyszyło téj maskaradzie.

Przeszło 300 gwardzistów i oficerów francuskich na swój koszt wyjechało do ojczyzny.

Przed kilku dniami przewożono przed królem zdobyte na Francuzach działa i sztandary. Między działami były dwa olbrzymie marynarskie, wraz z kulami w kształcie głów cukrowych.

Od téj kroniki niemieckiéj przechodzę do relacji o życiu naszego kółeczka polskiego. Niewiele jest do zanotowania, ale i to „niewiele“ świadczy o życiu gromadki naszéj. Towarzystwo przemysłowców urządziło w lokalu swym „zur Stadt Petersburg“ odczyty na dochód własny. Dwa pierwsze już się odbyły. Kraszewski czytał o księciu Józefie Poniatowskim. Jak wszystko, co wyjdzie z pod pióra Kraszewskiego, tak i odczyt ten odznaczał się pięknością kolorytu, jakim prelegent tę postać bohatera ubarwił.

W przyszłym tygodniu czytać ma pan Czesław Pieniążek o „Psalmach przyszłości“ Krasińskiego, a następnie p. Władysław Ordon o Romanie Zmorskim.

D. 8go b. m. mieliśmy teatr amatorski na rzecz towarz. dobroczynności. Grano: „Przed śniadaniem“ i „Posażną jedynaczkę“. Przedstawienie powiodło się, sala Meinhalda była prawie pełną, cel osiągnięty.

Już to teatrom lepiéj się powodzi, aniżeli odczytom. Na drugim odczycie Kraszewskiego było osób trzynaście, nie licząc członków tow. przemysłowców.

Przepraszam, że jeszcze powrócę do Niemców. Nowy gabinet austrjacki nie podoba się bardzo tutejszemu dziennikarstwu. *Const. Ztg* palnęła przeciw nazwiskom ministrów filipikę, a *Deut. allg. Ztg* w Lipsku wychodząca, krzyczy w niebogłosy, że Niemców w Austrji zamieniają w Pariasów słowiańskich. Nawołuje naród niemiecki do obrony rodaków ciemiężonych w Austrji i kończy groźbą, że Niemcy jeszcze nie są zupełnie zjednoczone, bo miljony Niemców za granicami cesarstwa wyciągają ręce błagające o ratunek. Jedność Niemiec byłaby farsą *(Posse)*, gdyby choć jeden Niemiec pod obcém zostawał panowaniem. Pan Habietinek et consortes niech nie żartuje, niech nie igra — bo kiedyś wypadnie mu zdać sprawę z prześladowania Niemców, przed reichem połączonych Niemiec i t. d. i t. d.

Zabawnémby to było, gdyby nie ta okoliczność, że oba te dzienniki utrzymują się z funduszów pruskich. Czyżby głosy takie miały być jaskółkami, zwiastującemi objawy przyjaźni prusko-austrjackiéj? To byłoby przecież jeszcze zawcześnie.

Rossja.

[Stan ludu wiejskiego.]

Dziesięć lat minęło od chwili wyzwolenia włościan, które w Rossji było początkiem i poniekąd podstawą do dalszych reform obecnie panującego cara. O ile z początku publiczność rossyjska reformę przyjęła z największym zapałem, o tyle potém zupełnie dla niéj zobojętniała. — Rossjanom zdawało się, że dosyć tylko całą machinę wprawić w ruch, to wszystko pójdzie jak najpomyślniéj.

Jeżeli od czasu do czasu sprawa włościańska zajmowała nieco umysły, to dzięki temu lub owemu artykułowi, wykazującemu smutne położenie włościan, lecz po przeczytaniu takowych znów zapominano o wszystkiém.

Jeżeli dodamy do tego niektóre wiadomości podawane w dziennikach o działalności ziemstw i sprawozdania urzędowe — oto cały materjał dotyczący téj, tak ważnéj dla Rossji reformy społecznéj. Jednak dziesięć lat upłynionych są dostateczne, aby się przekonać, czy rzeczywiście reforma ta bez żadnych zmian może doprowadzić do uskutecznienia tego wszystkiego, czego się od niéj spodziewano. Cały ten przeciąg czasu ma tę wielką zasługę, że wykazał bardzo wiele braków ustawy z r. 1861, jak i wiele innych niekorzystnych warunków rozwoju ekonomicznego, o których usunięciu zaledwo w ostatnim roku zaczęto myślić. Jakie są istotne rezultaty emancypacji włościan i co jeszcze należałoby zrobić, aby zapewnić jéj prawidłowy rozwój?

Prawdziwą doniosłość reformy z r. 1861 stanowi zniesienie osobistéj zależności włościanina od pana i przyznanie mu praw do nabywania własności ziemskiéj, co pierwéj było rzeczą prawie niemożebną. Nadanie praw obywatelskich włościanom obudziło w nich poczucie własnéj siły i godności i tak się dziś zlało z całém życiem narodu, że żadna potęga w świecie nie byłaby w stanie zmienić dzisiejszy stan rzeczy; z czego się okazuje, że naród, chociażby stojący na najniższym szczeblu rozwoju umysłowego, jednak do wolności przyzwyczaja się bardzo prędko.

Lecz zamiar uwłaszczenia ludu wiejskiego wcale jeszcze do skutku nie przyszedł. Ze sprawozdań urzędowych okazało się, że zaledwo tylko 6,215,494 włościan wykupiło sobie grunta, co, w stosunku do 23 miljonów dźwigających do r. 1861 r. jarzmo poddaństwa, jest liczbą nie nazbyt wielką. Lecz pomimo trudnego położenia tych włościan, którzy przystąpili do wykupna ziemi, jednak mogą się cieszyć przynajmniéj, że już są posiadaczami gruntów i od nikogo niezależni!

Położenie tych włościan, którzy tego dotychczas nie zrobili, czy przez zaniedbanie się lub dla braku odpowiednich środków, jest nierównie gorszém. Ci ostatni podług prawa nie są właścicielami ziemi, ale jéj dzierżawcami; ziemstwa jednak bez względu na to nakładają na nich podatki, jak na prawdziwych właścicieli. Prawda, że ustawa z roku 1861 podaje im rozmaite sposoby do wyjścia z tego fałszywego położenia: włościanie, którzy nie są w stanie wykupić grunta, mogą nabyć samą siedzibę bez gruntów, lub mniejszą ilość takowych niż prawo wymaga, lub zakupić o 2 mile od swéj wioski dwa razy większy obszar ziemi od tego na którym mieszkali. W rzeczywistości zaś wszystkie środki do niczego nie doprowadziły i położenie włościan stało się nieznośniejszém, jak przed rokiem 1861, bo do dawnych czynszów lub dni roboczych przybyły nowe podatki. Dzienniki i czasopisma zajmujące się tą kwestją, podają rozmaite projekta w celu wyprowadzenia 20 miljonów z téj nędzy materjalnéj, w jaką ich strąciła nie dość dobrze przeprowadzona reforma. W téj najlepiéj się okazuje zła wola rządu, który powodowany chęcią zemsty i zniszczenia szlachty litewsko-ruskiéj, nadał włościanom ziemię z pokrzywdzeniem właścicieli ziemskich, a w saméj Rossji nie chce zrobić tego, co się im słusznie należy.

Uzupełnienie ustawy włościańskiéj, jakiego żądają dzienniki liberalne, da się streścić w 4 punktach:

1) Powtórne oszacowanie gruntów na mocy ustawy z roku 1861, bo pierwsze wspólne oszacowanie było jakby reakcją przeciwko reformie, co czyniło nabycie ziemi prawie niepodobném.

2) Zezwolenie na nabycie siedzib bez gruntów po cenach daleko niższych.

3) Możność zrzeczenia się gruntów z warunkiem nabycia takowych w innéj gubernji cesarstwa.

4) Rząd winien okazywać wszelką pomoc włościanom w ich dążeniach do usamowolnienia się z pod opieki pańskiéj.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Merkury nr. 10 zawiera: Tydzień finansowy. — Rezultaty zyskane z obecnéj wojny dla handlu i przemysłu Niemiec, oraz stanowisko Alzacji i niemieckiéj Lotaryngji. — Wiadomości bieżące. — Stan operacji banku polskiego. — Kursa giełdy. — Ceny targów warszawskich.

Sobótka nr. 11 zawiera: Pogadanki o przemyśle i przyrodzie. Telegrafy podmorskie. — Pałac i folwark, obrazy naszych czasów p. J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Z Kordowy, wiersz Henryka Merzbacha. — Historja o dwóch parach zakochanych i o połowie trzeciéj, J. Narzymski i Wł. Sabowski (c. d.). — Z podróży p. J. Gordona. (c. d.). — Nabożeństwo żałobne w Zurychu za duszę ś. p. jenerała Bosaka-Hauke. — Szarada.

Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów zeszyt 55 zawiera: Kwiat aloesu (dok.). — Łukasz Garcia (dok.). — Paź i Luz (Pokój i światło). — Wspomnienia starego adwokata, powieść andaluzyjska p. Fernanda Caballero, z hiszpańskiego. — Piękna pani, powieść, studjum p. I. J. Kraszewskiego.

Przewodnik ekonomiczny nr. 11 zawiera: Znaczenie ekonomiczne lasów i potrzeba ich ochrony. II. — Kulisa i syndykat wiedeńskiéj giełdy. — Strassfurt i Kałusz. II. — Rozmaite wiadomości. — Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. — Tabelka kursowa.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 10 zawiera: Pustelnik, szkic powieściowy przez G. z K. (c. d.). — Józef br. Eötvös. — Jura i Janek. — Przegląd polityczny. — Z Cieszyna.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rodzinę pozostałą po ś. p. jen. **Bosaku-Hauke** złożono w administracji *Kraju:* Konopka Karol z Tarnowa 50 c.

Na wychodźców polskich we Francji złożyli w administracji *Kraju:* Boh. Pro. 44 c.

Na wsparcie emigracji polskiéj złożyli w administracji *Kraju:* Konopka Karol z Tarnowa 50 c.

Stanisławów, *14 marca.* — Na dochód wychodźców polskich w Paryżu i Bazylei, daném będzie we wtorek dnia 21 marca r. b. w sali teatralnéj przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną dwie sztuki: „Walka stronnictw,“ komedja w 2 aktach Stożka i „Powrót konfederata“ komedja w 1 akcie hr. Leopolda Starzeńskiego.

Brutalska przemoc wyrzuciła braci naszych osiedlonych w Alzacji i Lotaryngji. Bazyleja otworzyła im gościnne podwoje. Paryż głodem i klęskami wojny znękany, nie może licznym braciom naszym tamże osiadłym dać téj pomocy, jakiéj dotąd udzielał.

Ze względu na ten wzniosły cel prosimy tak miejscowe jak i okoliczne obywatelstwo o liczne zebranie się. *Od komitetu.*

Odczyt. — Dziś trzeci odczyt J. I. Kraszewskiego na dochód akademji tow. bratniéj pomocy. Na wtorkowy odczyt zebrała się bardzo licznie publiczność rozciekawiona zajmującym przebiegiem powieści, pomimo, że równocześnie grano w teatrze „Pracowitych próżniaków.“ Zdaje się, że publiczność dziś jeszcze liczniéj się zbierze.

O stanie wychowania publicznego w kraju w latach szkolnych 1868 i 1869. Sprawozdanie c. k. rady szkolnéj krajowéj. Lwów 1871 r. — Przy końcu téj ważnéj i zajmującéj publikacji, którą gorąco polecamy rozwadze wszystkich nieobojętnych na rozwój oświaty ludowéj w Galicji, dołączono szczegółowy „Wykaz stanu szkół ludowych w Galicji w roku szkolnym 1869“ i mapę uwidoczniającą różne stopnie instrukcji elementarnéj we wszystkich 74 powiatach kraju naszego. Ułożeniem sprawozdania zajmował się członek rady szkolnéj krajowéj p. Juljusz Starkel.

† **Ignacy Manugiewicz,** oficer b. wojsk polskich, zmarł dnia 11 b. m. w Warszawie przeżywszy lat 79.

Doczekaliśmy się wreszcie napisów polskich w tutejszym urzędzie pocztowym, zdaje nam się jednak, że niektóre z nich nie są zupełnie odpowiednie. I tak zamiast „skrzynka *do* listów,“ powinno być raczéj „skrzynka *na* listy;“ bo się mówi „komoda *na* bieliznę“ nie „komoda *do* bielizny,“ koszyk *na* kwiaty“ nie „koszyk *do* kwiatów;“ przeciwnie zaś mówi się „kaszka *do* rosołu“ nie „kaszka *na* rosół,“ „klucz *do* drzwi“ nie „klucz *na* drzwi.“ Równie też nie powinno się pisać *„przyjmują* się listy“ ale *„przyjmuje* się listy.“ *Przyjmują* się zasady w kogoś wpajane, drzewka lub inne rośliny przesadzane z miejsca t. j. zapuszczają korzenie. Tego zaś nie można powiedziziéć o listach.

Zwracamy uwagę na te drobne usterki, gdyż sądzimy, że przy dobréj woli bardzo łatwo usunąć się dadzą.

Oficer, który rzucił się na pana D. w publicznym lokalu i zranił go nazywa się br. *Zimmenburg*. Powodem sprzeczki była rozmowa o Francuzach i przytoczenie klęsk austrjackich z r. 1866. Rana jest śmiertelna, badać jéj nie można dla krwotoku, lekarz zastrzegł sobie kilka dni do ostatecznego orzeczenia. Fakt ten jest to jeden ze skutków noszenia broni poza służbą. — Kilka dni temu żołnierz na Podgórzu ugodził jednę kobietę bagnetem. — Pan D. zaniósł już skargę popartą orzeczeniem lekarskim do komendy placu.

W Warszawie upowszechniają się coraz więcéj bruki z płyt żelaznych wyrobu krajowego i chodniki wylewane smołowcem. Natomiast chodniki z płyt marmurowych, jako niepraktyczne, w tym roku zupełnie zarzucono.

Koncert panny Marji Mecenzeffy w Warszawie, który się odbył dnia 11 b. m., bardzo świetnie się powiódł. Licznie zebrana publiczność z najdobrańszych i najwyższych sfer tamtejszych obsypała koncertantkę rzęsistemi oklaskami. Dzienniki warszawskie bardzo pochlebnie wyrażają się o jéj śpiewie, a wykonywanie „pieśni“ uważają za właściwe jéj pole popisowe.

P. Aleks. Guttry, członek b. rządu narodowego powrócił za urlopem sądu stanu do domu, po 8-letnim wygnaniu. Liczni znajomi, krewni i sąsiedzi, a mianowicie kochający go okoliczni włościanie serdecznie go witali. Dnia 24 b. m. ma się p. Guttry stawić do Berlina, gdzie sprawa jego przed sądem stanu daléj toczyć się będzie.

Pruski *Staatsanzeiger* nie mogąc się nasycić miljardami które ma od Francji dostać, robi rozmaite porównania dla dania swym czytelnikom wyobrażenia o ogromie sumy pięciu miljardów franków. Z przydłuższego artykułu, wyłącznie temu przedmiotowi poświęconego i mnóstwem cyfer najeżonego, wyjmujemy ciekawsze data. Żadne państwo w Europie nie ma budżetu aby wyrównał pięciu miljardom; dopiero budżeta Rossji, Anglji i Austrji razem wzięte dochodzą téj sumy. Porównując ją z długami państw, to Prusy półtoramiljardem franków zapłaciłyby wszystkie swoje długi, Turcji potrzeba do tego 2 mil. fr., Hiszpanji 5 mil., Włochom więcéj jak 7 mil., Austrji około 9 mil., Rossji 10 mil., północnéj Ameryce 14 mil., Francji także 14 mil., Anglji 20 mil. franków. We wszystkich bankach w Europie znajdowało się w końcu listopada 1870 r. gotówki $3^1/_4$ mil. frank. W całych Niemczech cyrkuluje $2^1/_2$ miljarda fr. brzęczącéj monety, we Francji 4 mil., w Anglji 2 mil. fr. Na całéj kuli ziemskiéj wydobywają rocznie drogich kruszców tylko za 1 miljard fr. Licząc 5 od sta wynosi roczny procent od 5 miljardów fr. $66^1/_2$ miljonów talarów, a zatem 5 mil. talarów więcéj niż roczny dochód ze wszystkich podatków pruskiego państwa.

Lewis Doxat, jeden z najstarszych dziennikarzy angielskich, umarł w 98 r. życia w Londynie. Doxat na początku tego wieku był redaktorem *Morning Chronich*, a przez lat 50 redaktorem *Observera*.

Ex-cesarz Napoleon przenosi się podobno do Anglji, gdzie nabył wielką posiadłość z wspaniałym zamkiem. Dzienniki niemieckie oburzają się na ludność miasta Kassel, które tłumnie jeździ ciągle do Wilhelmshöhe przypatrywać się ex-cesarzowi. *Dziennik frankfurtski* tak o tym pisze: Smutném jest iż mieszkańcy okoliczni okazują w tym względzie więcéj ciekawości niż taktu, i że nie przyszli do tego przekonania, iż uczciwemu człowiekowi odwrócić się tylko wypada od Bonapartego. Człowiek ten osądzonym już jest w Niemczech i Francji, i może być przedmiotem tylko odrazy i pogardy, na ciekawość nawet nie zasługuje.“ Ex-cesarz zmniejsza swój dwór, lecz bardzo wspaniale wynadgradza wierne do dziś dnia sługi. Sekretarz Pietri, ulubieniec i faworyt otrzymał kosztowności za 100,000 frank. Ba! 20 lat tak korzystnéj posady jak cesarza Francji, musiało nastręczyć sposobność zebrania fortuny na złe czasy i stare lata.

Teatr. — Na dochód Wład. Wolskiego odegraną zostanie w sobotę dnia 18 b. m. komedja w 5 aktach Aleks. Dumasa (syna) p. t. „Ojciec marnotrawny (Un père prodique) w tłumaczeniu Stan. Kremera.

---

troszczy. Otóż dla podrastających i dorosłych dziewcząt wiejskich zamierzam miewać wykłady popularne, treści naukowo-moralnéj, w których starać się będę przysposobić je do dalszego życia.

Gdyby Wincenta nie była zaniedbaną moralnie od samego dzieciństwa, nie zbłądziłaby może późniéj, a zbłądziwszy na wet nie stałaby się taką, jaką jest teraz.

Ja zaś — dodała po pauzie — zużytkując władze umysłowe i zasób wiedzy, kie posiadam, na korzyść ludu, będę zadowolnioną z siebie.

— Wiedziałem ja dobrze — rzekł Józef — co się w twojéj główce dzieje. Ale nie podawałem ci rad ani lekarstw, wiedząc że na cierpienia takie leki wtedy tylko są skuteczne, jeżeli je sobie sami podajemy. Spodziewałem się też tego po tobie i przekonuję się, że się nie omyliłem. Dziś podajesz mi rękę do wspólnéj pracy na tém samém polu, na którém oddawna pracuję. Dziękuję ci z całego serca...

. . . .

Odtąd zbierały się regularnie w każdą niedzielę i święto, w dużéj sali jadalnéj pałacu, dziewczęta wiejskie z całéj okolicy na wykłady popularne. Najprzód przyszło ich kilka, późniéj więcéj, coraz więcéj.

Alina potrafiła mową przystępną i treściwą trafiać do serca słuchaczek i tak umysł ich zająć, że wszystkie słuchały jak najuważniéj, a zdarzało się, że niejednéj łza zakręciła się w oku.

Udało się staraniom Aliny sprowadzić nawet Wincentę kilka razy na te wykłady. Przyprowadziły ją inne dziewczęta. Późniéj przychodziła sama. Lecz po kilku tygodniach znikła znów nagle bez śladu. Nikt nie wiedział, gdzie się obraca....

XII.

Minęły dwa lata od czasu wyjazdu Lucjana. Od tego czasu nic się na pozór nie zmieniło u pp. Józefów. Tylko czynniejszéj teraz Alinie przybyło nieco rumieńca i wesołości, a Walerji ubyło cokolwiek jednego i drugiego.

Alina nie ostygła dotąd w szlachetnym zapale; poświęcała codziennie kilka godzin wygotowaniu materjałów do wykładów niedzielnych, a po pracy milszemi były jéj: wypoczynek, przechadzka i pogadanka. Starała się także bywać, o ile możności, najczęściéj między ludem, słuchać jego rozmów, chwytać jak najwięcéj rysów i scen z życia jego, aby mieć przykłady i punkta wyjścia dla swych prelekcji.

Walerja była zawsze jeszcze duszą całego gospodarstwa, a wobec drugich siliła się być równie wesołą i ochoczą, jak dawniéj. Pierwsi jednak Staś i Marynia, dzieci ogrodniczki, spostrzegły, że zaszła w niéj jakaś zmiana, bo nie żartowała, nie bawiła się już z niemi tak często, jak dawniéj. A kiedy była sama, nie nuciła jak dawniéj, wesołéj piosenki, tylko siedziała cicha i smutna. Czasem westchnęła, a czasem z pod jasnych rzęsów dwie łzy się wysunęły. Czemu płakała? — żal jéj było marzenia, które zaledwo wysnute, już zdało się jéj, że złotą jego nić zerwać wypada..........

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* B. Chotomski ob. z Czerniowiec, Włodzim. Dąmbski wł. d. z Galicji, Sokołowski ob. z Warszawy, Cipser., Süssermann, Findrich, Jeremius kupcy z Prus; Goldbaum kup. z Działoszyc, Lemach kup. z Opawy, Schönberg z Tarnopola, Petsch kup. z Lipska; Blotger, Dockarl kapitan, Grips, Spitz inż. z Wiednia; Goldstein kup. z Oświęcima, Ant. Janta rz. d. z Karniowa, Steinhaus z Jasła, Hak kup. z Bregencji, Breański wł. d. z Zagorzan, Henr. Dąmbski wł. d. z Joskowic, Bocheński z Kongresówki, N. Heinrich z Lionu.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jan Smochowski urzęd. banku z Warszawy, Teod. Polański z żoną wł. d. z Rudnik, Józef br. Baum wł. d. z Kepytówki, St. Murzynowski student z Paryża, Ignacy Wasiłowski buhalter z Królestwa, Ant. Wołkowicki, Wład. Włodek obywatele z Litwy, K. A. Heim kup. z Kalisza, Jan hr. Zamojski z rodziną wł. d. z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzenia towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Dokończenie.)

Prezes. Kwestja zdaje się być wyczerpaną. Do konkluzji przyjść nie możemy, gdyż szło tu tylko o objawienie zdań. Pan Ant. Niedzielski wspomniał, że gospodarze włościanie po skończeniu własnych robót zwykle wypychają zagrodników i komorników na zarobek, ale im następnie takowy zabierają. Robotnik więc ten nie troszczy się o zapłatę, a zatém i o robotę nie dba, bo w wypełnianiu obowiązków nie ma interesu. — Czy zwyczaj ten jest powszechny?

Głosy. Powszechny, powszechny!

Prezes. Myśl p. Selinga co do popisu robotników nie była zrozumianą. A więc należy objawić życzenie, żeby przy wystawach takie konkursa były?

Męciński. Żeby przy wystawach były, to za rzadko; ale należy corocznie wyznaczać — przy filjach. Na wystawy za daleko wozić ludzi, ale np. tam, gdzie się odbywa premjowanie bydła.

Seling. Tak rzecz tę rozumiałem.

Ant. Niedzielski. Konkursa takie winny być po wsiach, nie po miastach; każda robota w odpowiedniéj porze.

Ludw. Jędrzejowicz. Wnoszę o zamknięcie dyskusji i o polecenie komitetowi, ażeby wypracował projekt co do konkursów.

Wiceprezes. Co do ćwiczeń wojskowych i wniosku p. Męcińskiego, komitet zwracał już na tę okoliczność uwagę ministerstwa i daléj będzie przy sposobności próbował. Więc może się bez osobnéj uchwały obejdzie?

Męciński. Do ostatniego zaś wniosku stawiam poprawkę, aby komitet — jeżeli uzyska subwencję na ten cel — nie potrzebował się odnosić do ogólnego zgromadzenia.

Wnioski przyjęto.

Karol Langie. Była mowa, żeby urządzić w tym roku w jesieni wystawę w Rzeszowie. — Czy więc urządzić?

Ludw. Jędrzejowicz przemawia za urządzeniem wystawy w Rzeszowie, — ale nie w jesieni, tylko w czerwcu.

Langie. Produktów rolniczych niéma jeszcze żadnych. A i czas za krótki do czerwca. Na św. Mateusz byłoby dobrze.

Jędrzejowicz. Robić koło wystawy nikt wtedy nie będzie.

Prezes. I dzień w jesieni za krótki.

Langie. A zatém wnoszę, żeby się zgodzić na wystawę w zasadzie, a komitetowi zostawić oznaczenie czasu.

Zgromadzenie uchwala wedle wniosku.

Langie. Jeszcze jedno. Na wystawach towarzystwo udzielało nam medale za pojedyńcze sztuki bydła. Zdaje mi się, że w loicznéj konsekwencji trzebaby przyznać medal towarzystwa tym, co otrzymali nagrody rządowe za całe obory. Proponuję więc, aby tym przyznało zgromadzenie—jeżeli dotąd nie mają—srebrny medal towarzystwa.

Głos. To nie jest loiczna konsekwencja.

Tański. Prowadzenie całéj obory może czasem zasługiwać na nagrodę, ale żadna sztuka zosobna na medal.

Prezes. Przy wystawie rzeszowskiéj będzie ogólne zgromadzenie. Wnoszę zatém, aby tę kwestję tam rozstrzygnąć, a nie teraz, gdy nas zaledwie kilkunastu.

Wszyscy. Zgoda, zgoda!

Prezes dziękuje tym, którzy wytrwali do końca, i wyraża nadzieję, że przyszłe zgromadzenie będzie liczniejsze.

Ze **sprawozdania komitetu tow. gosp.** galicyjskiego za rok 1870 podajemy ważniejsze ustępy: *(Ciąg dalszy.)*

B. Kupno buhajów. — Subwencja z r. 1869 na kupno buhajów wyłącznie 7200 zła.

Ze subwencji téj miało przypaść według planu przez komitet wypracowanego a przez radę ogólną i ministerstwo zatwierdzonego:

a) 6000 zła. na kupno buhajów rasy poprawnéj w kraju;

b) 1200 zła. na najem buhajów po 50 zła. rocznie.

Tym celem przeprowadził komitet najprzód korespondencję z oddziałami, i wezwał je, aby mu doniosły, jakiego pochodzenia i rasy buhaje mieć pragną; w których miejscowościach; również czy i którzy z posiadaczy obór większych byliby gotowi za subwencję roczną 50 zła. wynająć własnego buhaja dla użytku bezpłatnego gmin z ograniczeniem puszczania tychże do 50 sztuk. Gdy jednak nieliczne wpływały odpowiedzi, ponowił swoje wezwanie z terminem ostatecznym do 10 marca.

Równocześnie ogłosił komitet przez dzienniki, że znaczną ilość buhajów rasy poprawnéj za pieniądze subwencyjne zakupić ma w kraju, i wezwał właścicieli obór poprawnych, aby go zawiadomić zechcieli: ile buhajów, jakiéj rasy, w jakim wieku, i po jakiéj cenie sprzedać takowe są gotowi.

Ofert otrzymał komitet (z kraju) na 63 buhajów od różnych właścicieli, znanych z chodowli bydła poprawnego, a to: 19 holendrów pełnéj krwi, 20 holendrów pół krwi, 5 rasy krajowéj poprawnéj, 1 tyrola, 16 szwajcarów, 2 szkoty; zgłoszeń zaś z oddziałów po termin powyższy tylko 13 z zamówieniem 44.

W dniu 22 marca 1870 r., gdy niepodobna już było sprawy téj dłużéj przewlekać, postanowił komitet nie czekać na dalsze zgłoszenia z oddziałów, ale przystąpić bezzwłocznie do zakupna i rozlokowania buhajów na podstawie objawionych żądań, z wyjątkiem shorthornów, ponieważ ich w kraju nie dostanie a sprowadzenie byłoby nader kosztowne; zakupić więc: 12 szwajcarów, 5 ayrshirów, 17 podolskobesarabskich, 18 honendrów, a nadto sprowadzić jednego oryginalnego holendra dla zakładu dublańskiego; razem tedy 43.

Ponieważ zaś na najem buhajów zgłosiło się tylko 11 właścicieli, co po 50 zła. od jednego wynosi razem 550 zła., przeto pozostałą od najmu sumę 650 zła. uchwalono dodać do sumy 6000 zła. na zakupno przeznaczonéj i całéj téj kwoty użyć na zakupno, sprowadzenie i rozlokowanie powyższych 43 buhajów, a nadto na uwzględnienie późniéj jeszcze nadejść mogących żądań.

Zakupno buhajów poruczono dyrektorowi dublańskiemu p. Strusiewiczowi na podstawie żądań oddziałów i ofert nadesłanych od właścicieli obór poprawnych.

Gdy jednak z powodu wyczekiwania na odpowiedź z oddziałów większa część ofiarowanych na sprzedaż buhajów już rozsprzedaną została, zdołano zakupić tylko 17 sztuk, a mianowicie: 6 szwajcarów, 8 holendrów, 3 ayrshiry, i te rozlokowane zostały jak następuje: W oddziale brzeżańskim 2, w bóbreckim 2, w brodzkim 1, w jarosławskim 2, w kamioneckim 1, we lwowskim 1, w przemyskim 1, w rawskim 1, w rudeńskim 4, w samborskim 1, w sanockim 1.

Nadto sprowadzono oryginalnego buhaja z Holandji i umieszczono go na stacji w Dublanach (oddział lwowski).

Razem tedy założono 18 nowych stacji, co z założonemi poprzednio uczyniłoby ogólną sumę 36; gdy jednak 2 buhaje padły na stacjach (w Komarnie i u p. Żakieja w Ostrowcu), jest obecnie stacji 34 rozłożonych w 18 oddziałach.

Kwotę uzyskaną ze sprzedaży skóry buhaja ze stacji Komarno w ilości 16 zła. 25 c. odesłał oddział rudeńsko-gródecki.

Przeznaczone na najem buhajów pieniądze przesłano na ręce dotyczących oddziałów, oraz wezwano rady powiatowe, aby oznajmiły gminom odnośnym, iż dla nich buhaje we dworze są najęte. Mianowicie zaś przesłano pieniądze: *a)* oddziałowi rudeńsko-gródeckiemu 200 zła. dla stacji w Dolinianach, Koropożu, Horbaczu i Mokrzanach; *b)* oddziałowi brzeżańskiemu 100 zła., z których najęto 2 buhaje na stacji w Toustobabach; *c)* oddziałowi bóbreckiemu 50 zła. dla stacji w Dźwinogrodzie; *d)* oddziałowi drohobyckiemu 50 zła. dla stacji w Rychcicach; *e)* oddziałowi sokalskiemu 150 zła. dla stacji w Tuszkowie, Pieczygórach i Poturzycy.

Razem przeto własnych i najętych buhajów jest 45 w 20 oddziałach.

C. Otrzymana w roku 1870 subwencja w kwocie 7200 zła. na premjowanie i kupno buhajów użytą zostanie zgodnie z postanowieniem ministerstwa, a sprawa jéj załatwienia jest właśnie w toku.

Wydatki w tym całym dziale subwencyjnym wynosiły w ciągu 1870 r. 5221 zła. 60 c., a pozostałość z końcem r. 1870 wynosi 11,144 zła. 80 c.

Dodać jeszcze należy, iż sprzedano buhaja ze stacji Tuligłowy, był bowiem już za ciężki, za czém zyskano 50 zła.; zakupionego zaś nowego buhaja umieszczono na stacji w Uhercach.

Obecnie poruszoną została z tychże samych powodów sprzedaż buhaja na stacji w Korczowie. *(C. d. n.)*

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie,
dnia 14 marca 1871 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 25	5 95
" Pszenicy jaréj	5 75	6 —
" Żyta	3 45	3 62½
" Jęczmienia	2 75	3 25
" Owsa	1 75	2 18½
" Grochu	3 90	4 65
" Jagieł	6 —	6 50
" Fasoli	4 50	5 62½
" Tatarki	2 50	3 25
" Prosa	3 —	3 50
" Koniczyny białéj	35 —	40 —
" Koniczyny czerw.	30 —	35 —
" Ziemniaków	1 50	1 60
Cetn. w. Siana	1 25	1 50
" Słomy	— 90	1 —
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 22	— 24
" " pośledn.	— 20	— 23
" Polędwicy wołowéj	— 35	— 36
" Słoniny	— 40	— 48
" Soli	— —	7 —
Garniec Spirytusu na 90°	2 50	3 —
" Okowity na 80°	1 75	2 —
" Masła	3 75	3 90
Kopa Jaj kurzych	1 10	1 20
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 55	— 64
" " częstochow.	1 25	1 30
" " pszenicznéj	1 25	1 30
" " perłowéj	1 —	1 25
" " tatar. całéj	— 95	1 —
" " " łupanéj	— 80	— 85
" " jaglanéj	— 80	— 85
" Pęcaku	— 80	— 85
Cetnar w. Mąki pszenicznéj	8 40	12 70
Sąg drzewa opał. bukowego	— —	14 50
" " olszowego	11 —	11 50
" " sosnowego	9 —	10 —
" " jodłowego	— —	8 50
Sąg węgli (50 c. w.) laryszow.	— —	30 —
" " " dąbrowskich	— —	24 —
" " " jawornickich	— —	23 —
Cetnar węgli netto laryszow.	— —	— 80
" " " dąbrows.	— —	— 50
" " brutto larysz.	— —	— 75
" " " dąbrow.	— —	— 48

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Kraków, dnia 7 marca 1871 r.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*
Delegowani obywatele:
J. Bartl. Karol Armatowicz. A. Armatys.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 15 marca. Według doniesień dzienników czeskich pracuje minister Jireczek nad ustanowieniem komisji dla naradzenia się nad niezbędnemi reformami szkół. Do komisji nie wezwano ani jednego Niemca; równocześnie odebrano radcy namiestnictwa Grohmanowi, który przeprowadzał w Czechach ustawy szkolne, kierownictwo spraw szkolnych. *Nar. Listy* zamieściły dzisiaj artykuł mieszczący gwałtowne pogróżki przeciw wszystkim niemieckim profesorom uniwersytetów. Młodzież powinna — powiada artykuł — wytrwać w walce przeciw niemieckiemu żywiołowi w wyższych zakładach naukowych.

Peszt 15 marca. Sesja rady państwa ukończoną zostanie z końcem maja; *Pester Lloyd* utrzymuje jednak, że nowa sesja zostanie zaraz otwartą i odroczoną aż do końca września po wyborze biur, komisji i delegowanych. Delegacja ma się zebrać w czerwcu.

Berlin 15 marca. Kanclerz państwa przedłożył radzie związkowéj projekt obejmujący 147 paragrafów nowéj ustawy o etacie urzędników państwa, jak również ustawę nadającą kanclerzowi prawo do zawarcia ze Szwecją i z Norwegją traktatu, w celu wzajemnéj opieki nad znakami towarów i etykiet.

Hrabia Bismark przewodniczył znowu kilka razy na radzie ministrów i uczynił zwierzenia co do przebiegu dotychczasowéj jego polityki.

Ze względu na obecne usposobienie we Francji rozporządzono, aby wszystkie wojska, z wyjątkiem landwery, pozostały tymczasowo na ziemi francuskiéj.

Monachjum 15 marca. *Augsb. Abendztg.* powiada, że Bawarja nie przyjęła ofiarowanéj jéj części Alzacji dla wcielenia téjże do Bawarji, z powodu, że jest nieprawdopodobném, aby sejm i parlament zgodzili się na to.

Biskupi Döllinger i Friedrich odmówili złożenia oświadczenia przychylnego dla dogmatu o nieomylności.

Saarbrücken 15 marca. Donoszą z Ferriéres z d. 13 b. m., że Juljusz Favre powrócił wczoraj z jenerałem Stosch do Paryża.

Paryż 15 marca. *Journal de Paris* donosi, że konie wysłane do Montrmartre nie przywiozły dział. Gwardja narodowa zmieniła zdanie i postanowiła, wydać każdemu bataljonowi działa należące do tegoż, ale za okazaniem kwitu potwierdzającego zakupno.

Agitacja w Belleville przybiera znowu większe rozmiary. Plakaty wzywają wojsko do powstania. Podróż Favra do Ferriéres miała między innemi na celu uskarżenie się na nieustające rekwizycje. *Gaulois* utrzymuje, że Favre nie otrzymał w tym względzie zadowalniającéj odpowiedzi.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało urzędom pogranicznym żądanie paszportów na granicy francuzkiéj. Ustawa wydana w r. 1870 obowiązuje i nadal. Niemcy nie mogą przeto przyjeżdżać do Francji, gdyż nie mogą mieć na swoich paszportach wizy francuzkiéj, z powodu, że francuzkie poselstwa i konsulaty w Niemczech nie rozpoczęły jeszcze swoich czynności.

Lille 15 marca. *Echo du Nord* potwierdza wiadomości, że minister finansów Poyer-Quertier przedłoży izbie jedyną wielką pożyczkę do pokrycia szkód wojennych i kosztów wojny.

Londyn 15 marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie końcowe konferencji w kwestji Morza Czarnego.

Protokóły zostały podpisane przez wszystkie państwa reprezentowane na konferencji, niewyłączając Francji.

Hrabia Bismark proponował podobno w jednéj ze swoich depesz rządowi angielskiemu, co się tyczy kontrabandy wojennéj, aby odtąd zakazane było państwom neutralnym, dostarczanie amunicji stronom wojującym.

Florencja 15 marca. *Opinione* zaprzecza wiadomości, jakoby Bey Tunisu odmówił podpisania traktatu ugody. Rząd zamierza urządzić regularną komunikację parowców przez Suez do Bombaig, i z głównemi portami Hiszpanji i Portugalji.

Rzym 15 marca. Dziś obchodzono tu poraz pierwszy rocznicę urodzin króla i królewicza. Królewicz Humbert odbył przy téj sposobności przegląd gwardji narodowéj. Wieczórem będzie miasto iluminowane.

Przegląd polityczny.

Z **Wiednia** odbieramy następującą korespondencję:

Wiedeń 15 marca.

S. Wczoraj dałem wam przedmiotowy obraz tutejszych starć i wniosków jakie się z nich wyprowadzać dają. Dzisiaj mogę dodać kilka szczegółów, które poniekąd sprzecznéj są natury, niemniéj jednak o prawdziwości każdego z nich do tycząca sfera najmocniéj jest przekonaną.

Lewica rajchsratowa ustępuje, komisja rekrutacyjna ma zgodzić się na żądania gabinetu, ograniczając się na razie do tego, żeby gabinet następnie w miarę potrzeby interpelacjami do zajęcia pewnego stanowiska i przyznania się do swoich planów zmuszać. Okoliczność ta, że hr. Andrassy wraz z cesarzem udał się do Pesztu i że wcale żadne zmiany nie zaszły, co do rządu węgierskiego i co do kanclerstwa uspokoiła centralistów, że grudniówce nietylko jeszcze doszczętna zagłada nie grozi, ale że nawet na zamach się nie zanosi.

Czy jednak obejdzie się bez rozwiązania rajchsratu, zapewnić niemożna. Rokowania bowiem z innéj strony mają niebawem okazać się w skutkach, a mianowicie co do Galicji. Zapewniają, że gabinet przystaje na niektóre postulata rezolucji, całéj zaś akceptować nie chce i w téj mierze ułożono następujący sposób postępowania. — Gdyby gabinet wniósł całą rezolucję jako przedłożenie rządowe, zerwałby od razu z dzisiejszą większością rajchsratu, byłby zmuszony do rozwiązania go, czego chce ile możności unikać.

Przedstawił więc hr. Hohenwart delegatom galicyjskim, że gdyby się upierali przy tém, aby rezolucję odrazu jako całość traktować, wynikłoby z tego znowu odroczenie na niepewny czas zmian co do Galicji. Obrano więc drogę pośrednią, aby gabinet postulata rezolucji z osobna, jako projekta ustaw od siebie rajchsratowi przedkładał, bo wtedy gabinet unika starcia z Polakami, jakieby było konieczne, gdyby całą rezolucję odrazu traktowano. Niemcy na pojedyńcze postulata mogą się zgodzić — a nie przesądza to wcale, że Polacy mogą obstawać przy wszystkich postulatach i starać się, żeby je z kolei uzyskać, korzystając na razie z tego, co w powyższy sposób da się przeprowadzić. Do obrony tych pojedyńczych postulatów, nie zrzekając się całości rezolucji, ma już być mianowany p. Grocholski ministrem bez teki.

Czy ta poliatywa się powiedzie, czy gabinet teraźniejszy adoptuje jedynie sukcesję po p. Potockim, czy nie będzie to jedno więcéj błędne koło, w które się delegacja galicyjska zagmatwa i czy nie lepiéjby było, żeby twardém obstawaniem przy całości rezolucji przyśpieszyła wyraźnie rozstrzygnięcie przesilenia; czy Niemcy dadzą się złapać na te wybiegi, lub czy jest to manewr robiony w porozumieniu z Niemcami, żeby rezolucję, jako taką, raz z porządku dziennego usunąć; — na pytanie to odpowie najbliższa przyszłość.

Namiestnik Trjestu De Pretis przybywa tutaj, aby brać udział w czynnościach rajchsratu, jak również dla obrad względem wystawy w r. 1873.

Journal oficiel przyniósł znów odezwę rządu wzywającą do spokoju i posłuszeństwa ustawom, kładąc przytém przycisk na potrzebę utrzymania rzeczypospolitéj. Ten ustęp odezwy, zrobił bardzo dobre wrażenie, ale zawarta również w odezwie groźba interwencji niemieckiéj w razie zaburzeń, zaniepokoiła mocno umysły. Jenerał Aurelles de Paladine uspokaja pojedyńcze bataljony gwardji narodowéj na konferencjach z oficerami téj gwardji, ale nie dowierzając jéj zupełnie, sprowadza do Paryża wojsko linjowe, które wkrótce dojdzie już zapewne liczby przez Prusaków ustanowionéj.

Demonstrowanie nienawiści przeciwko Niemcom jest na porządku dziennym, ale przechodzi już w przesadę i dla tego nie można mu rokować długiéj trwałości.

Podział zdobytéj na Francji Lotaryngji i Alzacji między Prusy i Bawarję, nie przyjdzie zdaje się do skutku. *Gazeta Krzyżowa*, która w takich razach bywa dobrze poinformowaną, zaprzecza temu podziałowi kategorycznie. Bawarja otrzyma zdaje się wyższe wynagrodzenie pieniężne, ale nie terytorjalne.

Rada związkowa rozbierająca przyszłą konstytucję niemiecką, wydała zajmujące sprawozdanie, z którego podnosimy następujący ustęp:

„Przy artykule trzecim nie może wydział zataić, że wymienione w nim nazwisko: „Niemcy“ niezupełnie zdaje mu się odpowiedniém. Bo cesarstwo niemieckie posiada jak wiadomo części zamieszkałe przez nie-niemieckie narodowości, podczas gdy obok i niezależnie od niemieckiego państwa istnieją wielkie kraje, zamieszkałe przez ludność czysto niemiecką. Mimo to wydział nie mógł przewieść na sobie odradzanie od tego nazwania. Przez wprowadzenie wyrazu „Niemcy“ jako oznaczenia całego państwa związkowego i nazwania „Niemcami“ wszystkich obywateli tegoż państwa w konstytucji państwowéj nie wprowadza się wcale wyłącznéj pretensji w jakimkolwiek względzie i nie uwłacza się żadnemu uprawnieniu, uświęca się tylko prawnopolityczne wyrażenie, nazwisko dla całéj przestrzeni związkowéj i jéj mieszkańców, która tém się usprawiedliwia, że przestrzeń ta zawiera największą część Niemiec i narodu niemieckiego, że zaś części kraju zamieszkałe przez narodowości nie-niemieckie są stosunkowo małe i nieliczne.“

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 16 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra finansów, znoszące zakaz wywozu i przewozu broni.

Petersburg 16 marca. Cesarz rozporządził, aby deputacja wojskowa pod przewodnictwem jen. Wrangla udała się do Berlina, w celu przywitania cesarza za przybyciem jego do Berlina.

Monachjum 16 marca. Wczoraj upłynął termin dany profesorom teologji Döllingerowi i Fryderykowi, aby się oświadczyli względem poddania się pod uchwały soboru; profesorowie nie dali dotąd żadnego oświadczenia.

Frankfurt 16 marca. Wczoraj wieczorem przybył tu cesarz w towarzystwie wielkiego księcia Hesskiego. Ogromne tłumy ludu witały cesarza okrzykami; miasto uroczyście przyozdobione i iluminowane.

Berlin 15 marca. Donoszą z pewnego źródła, że hr. Bismark wystosował notę do Favra, w któréj wskazuje na możliwe pierwsze następstwa prześladowań Niemców w Paryżu i wyraził nadzieję, że chwilowe wzburzenie ustąpi dojrzalszemu zapatrywaniu się na stan rzeczy.

Berlin 15 marca. Komisja mieszana finansowa do uregulowania pretensji państw południowych zakończy wnet swe roboty.

Mniemają, że ściągnięte kontrybucje wojenne i wielkie zapasy broni zabrane Francji wystarczą na zaspokojenie tych pretensji; część jednak ogromnéj sumy, zapłaconéj przez Francję, przeznaczoną jest na utworzenie skarbu ogólnego i funduszu rezerwowego na cele żeglugi morskiéj i podniesienie floty niemieckiéj.

Berlin 15 marca. Według *Provincial. Corresp.* cesarz zamierza wrócić do Berlina w piątek d. 17 marca. Cesarz wymówił sobie na teraz wszelkie uroczyste przyjmowanie ze strony władz i gminy. Cesarz zamierza dopiero na początku maja na czele wracających wojsk obchodzić wjazd tryumfalny do swéj stolicy.

Paryż 14 marca. Położenie rzeczy w Montmartre nie zmieniło się w niczém; nie zagraża większe niebezpieczeństwo niż dawniéj. — *Bien public* donosi, że władze postanowiły, aby te gwardje narodowe, które armat nie wydają, zmusić do uszanowania ustaw. Rada ministrów ma dzisiaj zająć się tą kwestją.

Bern 15 marca. Komisarz związkowy wrócił tutaj z Zürichu. W skutek relacji jego rada związkowa uchwaliła znieść okupację związkową Zürichu. Zarazem jednak zawiadomiono rząd w Zürichu, że rada związkowa oczekuje, że starać się będzie o to, aby śledztwo sądowe i rozprawa ostateczna mogły się odbyć spokojnie i swobodnie.

Madryt 15 marca. Rezultat wyborów jest następujący: 48 republikanów, między którymi 9ciu podwójnie wybranych; 10 Montpensieristów; 16 z parlamentarnego centrum; 10 umiarkowanych; 8 niezawisłych, a 237 ministerjalnych. Dzienniki donoszą, że Gambetta w niedzielę przejechał przez St. Sebastyan.

Marsylja 15 marca. Robotnicy w olejarniach i zamiataczе ulic zaprzestali robót. Odbywają się ciągle zgromadzenia ludowe, jednak bez naruszenia porządku.

Berlin 15 marca. (Kursa). Akcje kredytowe 141⅝. Lombardy 97—. Koléj państwowa 216½. — Renta włoska 53.⅝.— Amerykany —.— — Rumuny 46¾.

Kursa. — Wiedeń 16 marca g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 58.30. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.15.— Losy z 1860 r. 95.90. — Akcje banku 726.—. — Akcje kredytowe 262.60.— Londyn 124.70. — Srebro 122.50. — Dukat 5.86. — Lombardy 178.90. — Losy z roku 1864 123.75. — Akcje franko-austrjackie 107.—. — Napoleony 9.93——. Akcje kolei galic. Karola Ludwika 259.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 184.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 159.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 107.50.— Akcje banku jenerain. 88.50. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 167.50. — Akcje anglo-banku 234.60. — Akcje kolei rząd. 403.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 167.50. — Akcje kol. Rudolfa 162.25.— Akcje kolei pardubickiéj 176.50. — Akcje kolei północ. 214.50. Tramway 206.50.— Akcje banku budowy 68.50. — Akcje kolei wschodniéj 85.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 171.50. — Akcje banku anglowęgierskiego 84.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 15 marca.	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 75	72 —
" " " 5%	80 75	80 25
" " " bank. hip. 6%	89 —	88 —
" " " bank. wł. 6%	87 75	87 25
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	255 —	253 —
" " " lwows.-czer.	185 —	183 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 50	75 75
" poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
" " z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
" nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 50	162 50
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 —
Srebro nowe austr.	123 —	121 50
Dukat ważny	5 93	5 80

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Napoleon d'or	10 5	9 87
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 14 marca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
" w srebrze 5%	68 25	68 15
" wal. austr. spłac. 5%	58 40	58 50
Losy pożycz. z r. 1839	276 50	275 50
" " " 1854 4%	89 50	89 —
" na 500 1860 5%	96 —	95 80
" na 100 1860 5%	109 25	108 75
" na 100 1864	122 20	122 —
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 50	74 —
" " bukow. 5%	72 75	72 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	232 70	232 40
Anglo-węgierskie	— —	— —
Austr. kredytowe	253 —	252 —
Kredyt. handl. przemysł.	262 80	262 60
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	107 50	107 30
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	725 50	724 50

Akcje kolei:	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Alföld Fiume	171 50	171 —
Czeska zach. na 200 złr.	252 —	251 —
" północ. " 150 "	135 75	135 25
Elżbiety na 200 "	223 50	223 —
Ferdynanda na 1000 "	2145 —	2142 —
Franc. Józefa " 200 "	194 75	194 25
Kar. Ludwika " 200 "	254 80	254 60
Koszyc. Bogum. 170 "	— —	— —
Lwow.-Czern. na 200 "	183 50	182 50
Północn. zach. austr.	205 —	204 50
Rudolfa na 200 złr.	162 50	162 —
Siedmiogrodzka " 200 "	168 —	167 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	397 50	397 —
Theissbahn	247 25	246 75
Tramway	207 —	206 50
Południowa na 500 fr.	176 50	176 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	160 —	159 50
" wschodnia 200 "	85 25	84 75
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 70	106 50
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	72 —
" " " 5%	80 50	80 —
" " Banku Hyp. 6%	89 —	88 —
" " Bank. Włoś. 6%	88 —	87 50
" Bank. narod. M. K. 5%	97 80	97 65
" " " W. A. 5%	92 70	92 50
" zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	96 20	95 80
" " zachod. 300 " 5%	93 60	93 30
" Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 —	93 85
Elż. em. 1862 " " 5%	92 50	92 —
Elż. " 1869 " " 5%	101 25	100 75

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 50	91 —
" " " WA. 5%	88 —	87 75
" " " (sr. pł.) 5%	104 40	104 20
" Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 50	— —
" " " 2 emisja	90 50	99 25
" Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	80 50	80 20
II. " " 5%	92 25	91 75
III. " " 5%	85 —	84 75
" Rudolfa na 300 złr. 5%	89 60	89 30
" Siedmiogr. 200 " 5%	90 20	89 80
Rządowa na 500 fr.	135 50	135 —
" II. emis. " "	132 50	132 —
Południowa	112 20	111 90
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 25	89 —
Bony 1870 za 74 " 5%	— —	241 —
" 1875 " 76 " 5%	240 —	239 —
" 1877 " 78 " 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	164 50	164 —
Clary " 40 " mk.	34 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 "	— —	91 —
Keglewicza na 10 "	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 " mk.	30 —	29 —
Rudolfa " 10 " wa.	16 50	15 50
Salm " 40 " mk.	40 —	39 —
St. Genois " 40 " mk.	28 50	27 50
Stanisławow. " 20 " wa.	— —	— —
Tryestu " 100 " mk.	124 —	122 —
Waldstein " 20 " "	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 " "	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 85	103 70

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 "	104 10	104 —
Hambrg 100 mark 4 "	92 —	91 90
Londyn 10 ft. st. 3½ "	124 90	124 90
Paryż za 100 fr. 2½ "	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 88	5 87
Napoleony	9 94	9 93
Srebro	122 75	122 50
LWÓW, 13 marca.		
Indemn. galicyjska 5%	74 75	74 25
" bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 75	80 25
" " 4%	72 75	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 60	88 20
" " włościań 6%	87 50	86 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 88	5 83
Napoleon d'or	9 95	9 86
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
" papierowy	1 64	1 63
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 —	122 —
WARSZAWA, 14 marca.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	90 71	90 44
" " " 2.. 4%	88 77	88 44
" zastawne z r. 1869	88 33	87 83
" likwidacyjne.. 4%	73 36	73 4
Poż. lot. z 1864.. 5%	144 —	143 —
" " z r. 1866.. 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	71 —	70 25
" " warsz.-bydg.	68 10	— —
" " warsz.-teresp	— —	— —
" " łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 35	91 5

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. **MIESZKANIE** z ogrodem (7 morgów) przy ulicy Rzeźniczéj Nr. 66 na Wielopolu, jest od l-go kwietnia r. b. **do wynajęcia.**

2. Poszukuje się od ś. Jana **mieszkania** o 4-ch lub 5 pokojach i kuchni na 1-szém lub drugiém piętrze.

3. Poszukuje się **dzierżawy** domku z ogrodem w pobliżu Krakowa.

4. Poszukiwany jest **pokój kawalerski** dobrze umeblowany, zaraz do wynajęcia.

Odnośne oświadczenie przyjmuje biuro administracja „Kraju". 1512(12-?)

Wyczytawszy w „Dzienniku Lwowskim" z daty dnia 7 i 11go lutego 1871 roku; tudzież w dzienniku „Kraj" z 15 stycznia b. r. w inseratach przez pana profesora **von Orliçe** z Berlina, Wilhelmstrasse Nr. 129 umieszczonych, jakobym temu Panu poświadczenie téj treści wydał: „Żem za pomocą otrzymanéj od niego Instrukcji gry na Terno-Secco już w pierwszém ciągnieniu w Wiedniu dnia 3-go grudnia r. z. terno w trzech numerach: 49, 52. 57 wygrał, i że takie z prawdą zgodne poświadczenie publicznie ogłosić pozwoliłem", oświadczam publicznie, że każden inserat szczegółowo, a wszystkie razem w ogóle od początku do końca **są tendencyjném i wierutném kłamstwem**.

Niwiska, 6 marca 1871 r.

Kazimierz de Szeraszyc Hupka
(1582) właściciel dóbr.

Dom z ogrodem

na Piasku przy ul. Karmelickiéj Nr. 50 do sprzedania.
1517(6-6)

MAXYMILIAN
CARO
W KRAKOWIE
ulica Grodzka, 103,
poleca:
CERATY
na
stoły, meble chodniki i na podłogi.

Herbatę Rossyjską.
RUM JAMAJKA.

Dla pp. kupców i przedsiębiorców:
Portland i Roman
CEMENT.
GIPS
dla murarzy i na figury.

Papę i filz ogniotrwały,
ASFALTY.

Przeciw uszkodzonym dachom:
Chemiczną glazurę.

WINO SZAMPANSKIE
w koszach po **25** i **50** butelek.

Oléj rzepakowy i lniany
w beczkach najmniéj po $2^1/_2$ centnr.

Rybi tran 3-koronny.

OLEJKI ETERYCZNE.

CENY
czasowi odpowiednie, mierne.
Cenniki franco.
Posyłki po wzięciu należytości uskutecznia się.

Maxymilian Caro.
1233(0-100)



Ces. król. uprzywil. koléj galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

15. Zwyczajne Zgromadzenie Walne Akcjonarjuszów.

Podpisana Rada Zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcjonarjuszów ces. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na

Piętnaste Zwyczajne Zgromadzenie Walne,

które się odbędzie

w Poniedziałek dnia 8 maja 1871 r. o godzinie 10-téj przed południem w Wiedniu w małéj sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,

na którém podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą.

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1870.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczéj.
3. Rozrządzenie nadwyżką z r. 1870.
4. Sprawozdanie o wykonaniu budowy linji **Złoczów-Tarnopol-Podwołoczyska,** jakotéż o przedłużenie kolei z **Brodów** do granicy rossyjskiéj, dla utorowania nowéj drogi handlowéj do Rossji za pomocą zetknięcia się pod **Radziwiłłowem** z koleją żelazną Kijów-Brześć i obmyślenie potrzebnych jeszcze na to funduszów.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1871.
6. Wznowienie częściowe Rady zawiadowczéj w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów.

Panowie Akcjonarjusze posiadający najmniéj 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdaléj do dnia 10 kwietnia r. b., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa — w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie Kredytowym dla Handlu i Przemysłu — u p. S. M. Rotszylda;

we Lwowie: w kasie zbiorowéj Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolejowym, w filji c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu.

w Frankfurcie n. M.; u pp. M. A. Rotszylda i Synów; — za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i ajencjach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wydrukowane, winne być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcjonarjusz nie może zastępować więcéj jak 25 głosów we własném i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 4 marca 1871 roku.

Rada Zawiadowcza.

1575(2-3)

Przez pierwsze kolegja medyczne w Niemczech rozbierane i przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier dla niezrównanego pożytku koncessjonowane

PŁÓTNO GOŚCCOWE

przeciw gośćcowi wszelkiego rodzaju, reumatyzmowi, rwaniu członków, bólom w piersiach, grzbiecie i krzyżach (postrzał), podagrze, itd.

Pakiecik 1 złr. 5 cent. w. a. — Podwójny pakiecik 2 złr. wal. austr.

PARYSKI PLASTER POWSZECHNY

Dra **Baron** na wszystkie rany, ropienia się, czyraki, nagniotki i odmrożenia. — Duży słoik wraz z przepisem użycia 70 cent. mały 35 ct. — Za opakowanie 10 cent. — Jedynie prawdziwe w KRAKOWIE u p. **Ernesta Stockmara** apt. — we LWOWIE u p. **Zygmunta Ruckera** w aptece pod sre rnym orłem.
1530(3-4)

M. ZAWADZKA

mieszkająca w Krakowie przy ulicy Dominikańskiéj Nr. 490, I. piętro,

udziela 1590(1-?)

nauki kroju sukien damskich

gruntownie wedle metody francuzkiéj. Kurs trwa **jeden miesiąc z zaręczeniem dokładnego wyuczenia.** Przyjmuje także i wykonywa gustownie wszelkie w ten zakres wchodzące roboty.

Uderzające leczenie

zastarzałych i ciężkich słabości piersiowych.

Do głównego składu nadwornego liweranta pana
Jana Hoffa w Wiedniu
11. Kärntnerring 11.

Neunkirchen- 27 września 1870. — Ponieważ cierpienia piersiowe mojéj siostry w skutek używania pańskich preparatów słodowych się zmniejszają, proszę więc usilnie o nadesłanie 6 flaszek „Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego", 1 funt „Czekolady słodowéj" i 1 karton „Cukierków słodowych". **Jan Navratil.**

Kralocz (beim Karpfen, Johler Comitat), 19 kwietnia 1870 r. — Pański ekstrakt słodowy zasługuje w rzeczywistém słowa znaczeniu na nazwę **Non plus ultra.** *— Ten to ekstrakt słodowy uchronił mój dom od strasznéj katastrofy, gdyż moja żona uszła niechybnéj śmierci w skutek używania takowego, na początki suchót i ból piersi. — Z czystém sumieniem mogę cierpiącym na podobne słabości pańskie „Piwo zdrowia z extraktu słodowego" polecić, wyrażając w końcu życzenie, aby Wszechmocny Panu wynagrodził za dobrodziejstwa, jakie Pan ludzkości świadczysz. — Proszę pana o nadesłanie mi jeszcze 13 flaszek „piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.* **Jan Isak,** *król. notarjusz.*

Za prawdę ręczy sędzia i naczelnik gminy **J. Trgebuwnik.**

Gyalu (przy Grosswardein) 9 marca 1870 r. — Zbawienne działanie i łagodzenie mego kilkoletniego kaszlu piersiowego, które tylko wyłącznie używaniu pańskiéj tak sławnéj „Czekolady słodowéj" przypisać mogę, wkłada na mnie podeszłego człowieka obowiązek, najserdeczniejsze złożyć panu podziękowanie. — Nieomieszkam również ten tak zbawiennny środek polecić także innym, podobnym słabościom ulegającym. — Upraszam zarazem o 5 funt. „Czekolady słodowéj" Nr. 1. i 1 pudełko proszku czekoladowego.

1359(3-3) **Wacław Petrasek,** *k. węg. główny trafikant tytoniu.*

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą", w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ulicy Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u p. **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie;** — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie;** u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego** w Mielcu; — u p. **L. Kartagenera** w Radomyślu — u p. **J. Okołowicza i Synów** w Sanoku.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

OWIES do SIEWU

bardzo plenny, piękny,
korzec 5 złr. 60 cent.
wraz z workiem — loco Kraków (bahnhof).

Zgłosić się do Ludwinowa, poczta Podgórze. Niżéj dwóch korcy obstalunków się nie przyjmuje.
1588(1-4)

WILHELM FENZ

w Krakowie,
poleca
swój skład wszelkich
NASION ERFURTSKICH
jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,
oraz wszelki wybór
najpiękniejszych kwiatowych.
noże ogrodnicze w wielkim wyborze,
jak również
dobrze ussortowany handel
TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1495(17-25)

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage
1366(22-150)

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben
in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.
Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben:
Selbstbehandlung
geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis: **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme).

RUDOLF GLIXELLI

majster blacharski
przy ul. Mikołajskiéj w Krakowie,

znany od wielu lat jako praktycznie doświadczony we wszelkich robotach co do pokrywania dachów, wież, itp. różnym materjałem, jako to: cynkiem, białą blachą, żelazną blachą, miedzią, ołowiem, tak z materjałem jak i bez tegoż — oraz zaopatrzony we wszystkie potrzeby gospodarskie w swym handlu do tego fachu należące, zarazem wszelkie obstalunki przyjmując po cenach najumiarkowańszych, poleca się względom Szanownéj Publiczności tak w Krakowie jak i na prowincji.
1585(1-3)

Dobra ziemskie w Lubelskiém

w najlepszéj pszenicznéj glebie położone, składające się z kilku folwarków po 300 — 600 i 1000 morgów obejmujące, mogą być razem lub pojedynczemi folwarkami kupione.

Cena bardzo niska, bo tylko za morgę po 24 ruble i $33^1/_2$ kopiejek.

Okazy ziemi i wszelkie potrzebne szczegóły, jakotéż pełnomocnictwo do sprzedaży za powyżéj oznaczoną cenę posiada

Dom Komissowo Handlowy LUDWIKA SROCZYNSKIEGO w Krakowie. 1587(1-3)

Praktyczny Gorzelnik

Chcąc zapobiedz nadal stratom, jakie w tegoroczném kampanji gorzelanéj z małemi wyjątkami były, urządza podług swojéj metody

naczynia

należące pod opłatę, przy którém to urządzeniu w najgorszym razie straty być nie może.

W dowód żądając tylko pewnego procentu od zaoszczędzonego **rozchodu,** dodaję, iż przy tém urządzeniu w wydatkach żadna zmiana na niekorzyść nie nastąpi.

Chcący pp. Właściciele gorzelń wejść w umowę, raczą się łaskawie listownie zgłosić do

Zarządu gorzelanego w Przecławiu.

1586(2-2) przez **Dębicę** — p. **Dąbie.**

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza



Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami .... 10—12 fl
" " z obwódką złotą i spręż. . 13—14 "
" " damski .... 13—18 "
" " z podwójną kopertą .... 15—17 "
" " z krzyształowém szkłem 14—17 "
" ankier z 15 rubinami .... 16—19 "
" " lepszy, z srebr. kopertami 20—23 "
" " z podwójną kopertą ..... 18—23 "
" " " " lepszy . . 24—28 "
" ang. anker z krzyształowém szkłem . 18—25 "
" anker z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 "
" Remontoiry, nakręcane z boku .... 28—30 "
" Remontoiry, z podwójną kopertą . . 35—40 "
" Remontoiry z krzyształ. szkłem ... 30—36 "
" anker armée-remontoirs .... 38—45 "
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. ...... 30—38 "
" anker z 15 rubinami .... 35—44 "
" " lepszy z złota obwódką ..... 45—60 "
" " z podwójną kopertą .... 55—58 "
" " ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 "
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami ..... 25—30 "
" " emaljowane .... 30—36 "
" " ze złotą kopertą .... 35—40 "
" " emaljowany, z djamentami . . . 38—48 "
" " z krzyształ. szkłem .... 36— "
" " z podw. kop. 8 rub. .... 40—48 "
Złoty zegarek damski emal. z djament. . 56—65 "
" " " ankier z 15 rubin. . 35—45 "
" " " lepsze ze złotą koper. 45—60 "
" " " z podw. kopertą ..... 55—58 "
" " " z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120 "
" " " ank. z szklan. kapslą 40—48 "
" " " z krzyształ. szkłem . . 50—60 "
" " " z podwójną kopertą . . . 50—56 "
" Remontoirs .... 60, 70, 80, 90—100 "
" " z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 "
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi .... 13—17 "
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 "
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 "
Budziki z zegarkami .... 7— "
" same zapalające swiecę .... 9— "
" narządem do wystrzału i zapalania świecy .... 14— "
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych .... 12, 13—14 "
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób .... 40— "
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— "

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany .... 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni .... 16, 17, 18, 19, 20 do 22 "
" bijący pół i całe godziny . . 30 33 " 35 "
" " kwadranse i godziny. 48, 50 " 55 "
Regulator miesięczny .... 28, 30 " 32 "
Za opakowanie pendułowego zegara .... 1 fl. 50 "

Reperacje usknteczniune będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunkui proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnem, zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184 (36-50)

Guwernantka zdolna w języku polskim, niemieckim i francuskim, a biegła w muzyce na fortepianie, może dostać miejsce.

Poszukuje się **dzierżawy** gospodarstwa składającego się z 200—300 morgów wraz z budynkami w bliskości Krakowa.

Dom murowany o 6 pokojach z oficynami i dużym ogrodem niedaleko kolei — jest do sprzedania.

Młody człowiek wykształcony teoretycznie i praktycznie w zawodzie gospodarskim, a od 6 lat pozostający przy większém gospodarstwie, życzy sobie zmienić miejsce.

Folwark niedaleko Krzeszowic z domem mieszkalnym, w najlepszym stanie i gustownie zbudowany, jest do sprzedania.

10 do 12 tysięcy złr. w. a. jest do ulokowania na pewne hipoteki w mieście albo na wsi.

Młynarz może mieć pomieszczenie w młynie wodnym.

Młoda kobieta i panna obie miłéj powierzchowności, życzą sobie umieszczenia jako gospodynie.

Bliższe wiadomości do powyższych ogłoszeń w biurze komissowym (9-26)
1524
JAKOBA GOLDWASSERA
przy ul. Florjańskiéj w hotelu pod Różą.

Wincent. Kołodziejski

zajmujący się od lat 35, jak wiadomo wykonywaniem robót i przedsiębiórstw w rzeczach budowy, ma zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, iż obecnie mieszka znów w Krakowie, w domu własnym pod l. 126 gm. VII. ulica Górne Młyny, obok gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, i że nadal podejmuje się w ogóle takich robót i przedsiębiorstw w wiekszych i mniejszych rozmiarach. Tyloletnie doświadczenie jest dostateczną rękojmią w wykonaniu powierzonych mu czynności dla stron interesowanych. 1577 (2-5)

Wilhelmsdorferska CZEKOLADA z extraktu słodowego

według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA** najwyborniejszy preparat zasługujący na pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi, a którego nie należy mieszać z preparatem Hoffa.

Na 9-ciu wystawach otrzymała **nagrodę.**

Nader pożywna i niezamulająca żołądka
dla niemogących pić kawy, herbaty i zwykłéj rozgrzewającéj czekolady, szczególniéj dla
cierpiących na piersi.
W dwóch gatunkach po 30 i 40 kr.
czwarta część paczki po 4 tabliczki; — także w pół paczkach i całych po 8 i 16 tabliczek.

Uznanie.

„Hermanstadt 10 października 1870. — „Zadziwiająco szybkie i trwałe działania pańskiego extraktu słodowego, niemniéj cukierków i czekolady w znanych przypadkach słabości, dało się i w tym względzie zastósować; „mianowicie zauważyłem przy afekcjach katarowych, że jest środkiem wzmacniającym dla „osłabionych dzieci". 1472(5-10)

J. Wachter, nadradca górniczy.

Można dostać w KRAKOWIE u
JAKÓBA GOLDWASSERA
ulica Florjańska w hotelu pod „Różą" w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Józef Küfferle & Comp.
Wiedeń.



Nr 2.



Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent. .... od fl. 4.50 do fl. 5 —
" " kozłowéj .... " " 5.— " " 6.50
" " cielęcéj .... " " 5.— " " 7.
" " " z 4ną podeszwą " " 8.50 " " 10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi " " 6.50 " " 8.
z moskiewsk. lakieru .... " " 6.— " " 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork. " " 9.— " " 10.
buty juchtowe lub cielęce .... " " 9.— " " 12.

dla pań. 1247(34-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane " " 2.80 " " 4.80
" " " lepsze. " " 7.— " " 7.—
" " " do ściągan. " " 3.— " " 4.50
" " " " " " 4.50 " " 6.—
" " " na podeszw " " 5.50 " " 7.50
Ze sukna wykładane .... " " 5.50 " " 8.50
Atłasowe .... " " 6.— " " 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne. " " 1.80 " " 3.5
" " " " " 2.80 " " 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj ..... " " 3.— " " 4.—
Polskie buty .... " " 6.— " " 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.